SCHUMAN

VOL. 17 | MAJ 2024

OPTICS MAGAZINE

WYDAWANY PRZEZ INTYTUT MYŚLI SCHUMANA
MAGAZYN PORUSZA BIEŻĄCE, ISTOTNE TEMATY UKAZUJĄC JE W PERSPEKTYWIE MYŚLI ROBERTA SCHUMANA

SCHUMAN

OPTICS MAGAZINE

RADA PROGRAMOWA:
Prof. Zbigniew Krysiak
Prof. Tomasz Grzegorz Grosse

REDAKTOR NACZELNY:
Anna Wiejak

WSPÓŁPRACA:
dr. Marek Oktaba

ADIUSTACJA:
Editorial Team

PROJEKT GRAFICZNY I FORMATOWANIE TEKSTU:
Infinite Bearing
Krzysztof Krysiak

PROJEKT OKŁADKI:
Infinite Bearing
Krzysztof Krysiak

ISSN: 2956-4484

WYDAWCA:
Instytut Myśli Schumana
Institute of Schuman's Thought
ul.Chmielna 2 lok 31
00-020 Warszawa
schumanoptics@imschuman.com

SPIS TREŚCI

str.11

I. PRACE W INSTYTUCIE MYŚLI SCHUMANA

- Istota zbrodniczej ideologii superpaństwa

str.16

II. WAŻNE ZAGADNIENIE DLA POLSKI

- Bilans strat i korzyści w obszarze gospodarki żywnościowej po zmianie ustroju. Cz. 3.

str.26

III. ISTOTNY PROBLEM DLA EUROPY

- Aborcja nie jest powszechnym prawem człowieka

str.49

IV. TRÓJMORZE I JEGO PROBLEMY

- Europejska odpowiedź na zagrożenie ze strony Rosji - budowa jedności czy mistyfikacja?
- Dr Jacek Saryusz-Wolski: Większość państw członkowskich jest stopniowo pozbawiana kontroli nad kierunkiem rozwoju UE
- Przyszłość UE? Prof. Krysiak: Potrzebujemy długofalowych działań niezależnie od wyniku wyborów

str.75

V. OBLICZA POLSKI

- 50 tys. Polaków domagało się ochrony życia

str.81

VI. DZIEDZICTWO W IDEACH SCHUMANA

- Odcięcie Europy od jej chrześcijańskich korzeni doprowadzi do jej upadku

str.84

VII. POEZJA DLA FORMOWANIA DUSZY I ROZUMU

- Plecak

LICZYMY, ŻE ZECHCĄ PAŃSTWO ZOSTAĆ NASZYMI PARTNERAMI!

JAKO ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO ZWRACAMY SIĘ Z GORĄCĄ PROŚBĄ O PRZEKAZANIE 1.5% NA WSPARCIE NASZEJ FUNDACJI. DZIĘKI TEMU RAZEM BĘDZIEMY MOGLI PROPAGOWAĆ WIEDZĘ I BUDOWAĆ WSPÓLNOTĘ NARODÓW EUROPY.

NIEZALEŻNIE OD 1,5 % MOŻECIE PAŃSTWO PRZEZNACZAĆ SWOJE ŚRODKI W FORMIE DAROWIZNY ODLICZAJĄC DO 6 % SWOJEGO DOCHODU (DLA PŁATNIKÓW CIT) LUB 10 % (DLA PŁATNIKÓW PIT) OD PODSTAWY OPODATKOWANIA.

DZIĘKI PAŃSTWA WSPARCIU BĘDZIEMY W STANIE ODPOWIADAĆ NA POTRZEBY SPOŁECZNE WYNIKAJĄCE Z POLSKIEJ RACJI STANU I KRZEWIĆ PRAWDZIWE EUROPEJSKIE WARTOŚCI.

NIE POZOSTAŃCIE OBOJĘTNI. TO OD NASZYCH DZIAŁAŃ I DECYZJI ZALEŻY, JAKA BĘDZIE PRZYSZŁA EUROPA I JAKIE MIEJSCE W NIEJ ZAJMIE POLSKA.

RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ!

INSTYTUT MYŚLI SCHUMANA;
Chmielna 2 lok. 31;
00-020 Warszawa;
NIP 5252668289;
KRS 0000626890;

NUMER KONTA PLN:
PKO BP, IV Oddział Warszawa,
91 1020 1042 0000 8202 0350 5203

NUMER KONTA EUR:
BIC CODE (SWIFT):
BPKOPLPW 91 1020 1042 0000 8602 0501 9080

LIST OD **WYDAWCY**

Szanowni Państwo,

Wkrótce pójdziemy do urn wyborczych i zdecydujemy, w którym kierunku ma się rozwijać Unia Europejska - czy w kierunku rzeczywistej wspólnoty, czy totalitarnego superpaństwa. Stwierdzenie, że to ostatnie będzie totalitarne nie jest ani przesadą, ani metaforą. Nie będzie to jednak totalitaryzm, jaki znamy z podręczników od historii, ale znacznie gorszy. W zasadzie to jest on już wprowadzany i chociaż jeszcze do końca się nie rozwinął, to zbiera krwawe żniwo w postaci dzieci mordowanych w łonach matek. Nowoczesna technologia da mu nieograniczone możliwości kontroli społeczeństw, w których nie będzie już miejsca na wiarę, katolickie wartości i rodzinę. Prawo zostanie zastąpione bezprawiem. Będzie to system, w którym każdy obywatel będzie żył w stanie permanentnego zagrożenia, jeżeli bowiem dziecko nie jest bezpieczne w łonie matki, to kto może czuć się bezpiecznie?

Stale słyszymy o "prawie" do aborcji, tymczasem aborcja nie jest żadnym prawem. Poseł do niemieckiego Bundestagu Norbert Kleinwächter na łamach Schuman Optics Magazine wyjaśnia to w sposób nie pozostawiający niedomówień. Zresztą prawo jednego człowieka kończy się tam, gdzie zaczyna się prawo drugiego człowieka, żadna

LETTER FROM **EDITOR**

matka zatem nie ma prawa zabić swojego dziecka, tak jak i dziecko nie ma prawa poddać eutanazji swojej matki, co niestety w niektórych krajach Zachodu ma już miejsce. Fakt, że przyszło nam żyć w takich czasach może napawać grozą, ale nie traćmy nadziei. Jest jeszcze szansa na powstrzymanie tego ludobójczego szaleństwa, o ile wykrzeszemy z siebie odwagę, siłę i determinację, żeby to uczynić. Zadanie to wprawdzie nie należy do łatwych, ale nie wolno nam tracić nadziei, a już tym bardziej pozostać biernym. Dlatego zachęcam wszystkich do dołączenia do zainicjowanego przez Instytut Myśli Schumana Solidarnego Ruchu Oporu Przeciwko Superpaństwu. Naszym pragnieniem jest, aby tak jak kiedyś "Solidarność" przyczyniła się do upadku systemu komunistycznego, tak obecnie solidarność w sprzeciwie wobec zakusów lewicowo-liberalnych ideologów powstrzymała budowę niemieckiego imperium na gruzach już nie tylko krajów, ale i ludzkich sumień.

Jak dołączyć do Solidarnego Ruchu Oporu Przeciwko Superpaństwu? Wystarczy napisać na adres **MAS@IMSchuman.com.**
Zapraszamy też do oglądania nas **na YouTubie**: (**https://www.youtube.com/channel/UCZ9pc7hTch5z3O239YxD6XQ**), gdzie wraz ze znanymi i cenionymi ekspertami wyjaśniamy, jakie będą konsekwencje stworzenia przez Niemcy europejskiego imperium.

Warto przypomnieć, że Robert Schuman przewidział, że Niemcy mogą w przyszłości stanowić zagrożenie dla Europy, dlatego zaprosił je do pokojowej współpracy. "Prawdziwy problem niemiecki jest następujący: czy Niemcy zgodzą się być pokojowym partnerem, czy pozostaną mniej lub bardziej utajonym zagrożeniem? Czy w przyszłości nie usłyszymy, że jedynie Niemcy są w stanie utrzymać porządek na naszym udręczonym kontynencie?" - pisał przestrzegając

LIST OD
WYDAWCY

jednocześnie przed kiełkującą na Zachodzie ideologią nowego komunizmu.

Stanęliśmy w obliczu zagrożenia, które możemy pokonać jedynie wówczas, kiedy będziemy wspólnotą w takim duchu, w jakim widział to Robert Schuman. "Europa wykształci duszę w różnorodności swoich zalet i aspiracji. Jedność fundamentalnych idei idzie w parze z mnogością tradycji i wierzeń, jak również z odpowiedzialnością za osobisty wybór. Nowoczesna Europa będzie wykuwana jako skutek współistnienia narodów, co nie oznacza zwykłego skupiska rywalizujących i okresowo wrogich sobie narodów, ale zorganizowaną w sposób wolny, aktywną wspólnotę" - pisał Robert Schuman w książce "Dla Europy". Budowanie takiej wspólnoty jest jedyną skuteczną odpowiedzią na trwającą destrukcję, natomiast Robert Schuman - autorytetem, na którym możemy się oprzeć.

Współczesna Unia Europejska wprawdzie często powołuje się na Schumana, ale czci Altiero Spinellego - zatwardziałego trockistę, który za swój radykalizm został wydalony z włoskiej partii komunistycznej. To na jego grobie Angela Merkel i wiele innych osobistości składało kwiaty i to w odniesieniu do jego Manifestu z Ventotene napisało Manifest, który można uznać za deklarację przywiązania do nowej komunistycznej rewolucji. Należy mieć świadomość, że jest to pułapka, w którą jeżeli wpadniemy, utracimy niepodległość na wiele długich lat, a być może już na zawsze, gdyż poprzez zmiany w systemie edukacji narody mają być pozbawiane tożsamości. Takie założenia wpisano w propozycje zmian traktatowych i taka przyszłość nas czeka, jeżeli w porę nie zareagujemy.

Oddając w Państwa ręce majowy numer miesięcznika Schuman Optics Magazine żywię głęboką nadzieję, że zarówno Polakom, jak i pozostałym narodom uda się na tyle zmobilizować, aby komuniści nie mieli szans dokończyć zaczętego dzieła, czego sobie i Państwu życzę. Jedynie wspólnota gwarantuje pokój i gospodarczy rozwój. Komunizm - niezależnie od tego, jaki by on nie był - to przepis na społeczną i gospodarczą katastrofę.

Anna Wiejak

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO PODJĘCIA EDUKACJI I FORMACJI NA **POWSZECHNYM UNIWERSYTECIE NAUCZANIA CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNEGO (PUNCS)** POD PATRONATEM ŚW. JANA PAWŁA II ORAZ SŁUGI BOŻEGO ROBERTA SCHUMANA.

PUNCS działa w ramach struktur **Instytutu Myśli Schumana** w pozaszkolnej formie edukacji nie opartej o ustawę o szkolnictwie wyższym. Działamy od lutego 2021, zaś obecnie uruchomiliśmy kolejną edycję, trwającą drogą on-line przez dwa semestry od stycznia do grudnia 2024, w średnio licząc co drugą sobotę w godzinach od 10:00 do 13:15. Harmonogram zajęć jest umieszczony na

https://puncs.pl/harmonogram-zajec/.

Można się u nas zapoznać z tym, jak myśl chrześcijańska pomaga poprawić stan gospodarki oraz społeczeństwa, a w tym ludzkiej pracy; słuchacze dyskutują o tym z ekspertami przedstawiającymi poszczególne zagadnienia oraz piszą pracę dyplomową zawierającą ich własne pomysły na zmianę swego otoczenia społecznego. Zajęcia są prowadzone nieodpłatnie, choć prosimy o pokrycie kosztów technicznych komunikatora elektronicznego w kwocie 500 zł.

Misją PUNCS jest wdrażanie zasad chrześcijańskiej myśli społecznej w życie gospodarcze i społeczne oraz formowanie i budowanie środowiska animatorów takich zmian w Polsce i za granicą. Liczymy, że ci Animatorzy Myśli Chrześcijańsko-Społecznej przyczynią się do diagnozowania i zmniejszania rozbieżności pomiędzy myślą chrześcijańską a istniejącym kształtem poszczególnych organizacji czy instytucji. Braki zwykłej ludzkiej przyzwoitości, pokory, wyrozumiałości, a przy tym sprzeniewierzanie się prawdzie to są przyczyny najpoważniejszych problemów ekonomiczno-społecznych i warto, byśmy łączyli siły w środowisku ludzi odważnie sprzeciwiających się życiu bez moralności i bez Boga. Nie tylko staramy się zdobywać wiedzę, ale również wspólnie formujemy się jako animatorzy, ludzie sumienia, bo takich potrzebują nasze społeczeństwa. PUNCS jest płaszczyzną dla dalszych działań, jak projekt Animatorów Wizerunku Polski w Europie oraz Forum Młodych Trójmorza. Więcej na temat PUNCS można się dowiedzieć ze strony internetowej https://puncs.pl gdzie można wypełnić elektroniczny formularz w celu zapisania się na zajęcia. Kontakt: sekretariat@puncs.pl tel. 575 990 686.

Istota zbrodniczej ideologii superpaństwa

– mówił na antenie EWTN, Agere Contra i Instytutu Myśli Schumana prof. Zbigniew Krysiak, ekonomista, przewodniczący Rady Programowej Instytutu Myśli Schumana w kontekście komunistycznej, radykalnej ideologii Altiero Spinellego i współczesnych neomarksistów.

„Tu się dzieje ludobójstwo, i to ludobójstwo jest wynikiem właśnie takiej ideologii, która usuwa tradycję, wiarę, usuwa patriotyzm, usuwa wspólnotę" – mówił na antenie EWTN, Agere Contra i Instytutu Myśli Schumana prof. Zbigniew Krysiak, ekonomista, przewodniczący Rady Programowej Instytutu Myśli Schumana w kontekście komunistycznej, radykalnej ideologii Altiero Spinellego i współczesnych neomarksistów.

„Ideologia Spinellego jest nastawiona przeciw człowiekowi, przeciw wspólnocie, przeciw wartościom patriotycznym, przeciw wartościom narodowym, przeciw wartościom chrześcijańskim" – przypomniał prof. Zbigniew Krysiak wskazując, że „poprzez usuwanie tych wszystkich wartości w tej ideologii Spinelli, a teraz jego tzw. apostołowie dążą do realizacji superpaństwa". „Ta ideologia łączy się z przemocą kapitałową i depopulacją" – dodał.

„Cała ideologia Spinellego bazuje na pełnej kontroli wszystkiego i wszystkich. Dlatego tym ideologom, którzy kroczą za Spinellim, bardzo podobają się systemy kontroli w Chinach, rating" – zauważył. „Jak nie ma etyki, już nie mówiąc o braku wiary, czy przyjęcia wartości ewangelicznych, czy wszystkiego, co wynika z prawa naturalnego, to wtedy już jest dżungla i dla świata ideologów to jest normalne. Tam nie ma pojęcia morderstwo, zabójstwo dziecka, bo tam nie ma człowieka. Oni sobie nie tylko przedefiniowali tak w zapisie, ale po prostu mentalność jest taka" – zauważył. „Wszystko, co może przeszkadzać w realizacji superpaństwa, musi być usunięte. I to jest wykładnia" – podkreślał.

Prof. Krysiak zwrócił uwagę na program depopulacji wdrażany poprzez przyzwyczajanie społeczeństw do śmiercionośnych procederów. „Przyzwyczajanie

ludzi również poprzez tworzenie prawa, które neutralizuje, znieczula ludzi – jest prawo, zatem można" – ubolewał odnosząc się do procederu aborcji i eutanazji, w których morduje się odpowiednio: dzieci poczęte i osoby w podeszłym wieku lub chore. Ekonomista podkreślał, że zna wielu zachodnich polityków, którzy sprzeciwiali się zabijaniu dzieci poczętych do czasu, kiedy prawo zaczęło na ten proceder zezwalać. „Kiedy wprowadzono prawo, oni już nie mają problemu" – nie krył oburzenia.

„Tu się dzieje ludobójstwo"

„Jeśli chodzi o zabijanie ludzi starszych, dorosłych, tu wchodzi myślenie nieekonomiczne. Sieje się strach wśród ludzi, że będzie coraz więcej starszych osób, a więc młode pokolenie nie zapracuje na emerytury. To jest coraz bardziej już potępiane, w związku z tym przyzwyczajanie ludzi do tego, że możesz popełnić samobójstwo – oni nie mówią, że zabijają, ale to jest współudział w morderstwie. To jest taka presja, przemoc psychiczna. Stworzenie warunków, w których zakłóca się człowiekowi jego normalne myślenie, rozumowanie jest w kategorii przemocy" – mówił przewodniczący Rady Programowej Instytutu Myśli Schumana.

„Tu się dzieje ludobójstwo, i to ludobójstwo jest wynikiem właśnie takiej ideologii, która usuwa tradycję, wiarę, usuwa patriotyzm, usuwa wspólnotę" – dodał. „Takie oswajanie. A jak Hitler oswajał lekarzy, żeby zabijali dzieci niepełnosprawne? Wprowadził prawo i lekarze, którzy byli wcześniej przeciwni, się do tego przyzwyczaili" – przypomniał. „Tu mamy w tej chwili do czynienia z najbardziej niebezpiecznym systemem ideologicznym w całym świecie" – podsumował. Wskazywał jednocześnie, że liderem, którego należy przeciwstawić Spinellemu jest Robert Schuman. „Bez Schumana sobie nie poradzimy" – ocenił. „Jesteśmy w tej chwili na wojnie i brak Schumana jako lidera, którego postawimy przeciw Spinellemu i jego wojsku, nie będzie dawało możliwości stawiania skutecznej zapory" – podkreślał wyjaśniając, że po przyjęciu takiego lidera kierunek działań będzie nacelowany na wartości chrześcijańskie i on już się nie zmieni. „Tak jak w zakonie św. Franciszka" – porównał.

Baza ideologiczna

Wdrażane obecnie w Unii Europejskiej superpaństwo ma opierać się na antywartościach wywiedzionych nie tylko z Manifestu Spinellego, ale również neomarksistowskich "osiągnięć" myśli Nowej Lewicy. Ideologia ta jest obliczona na zniszczenie człowieka, sprowadzenie go do popędu, a następnie duchową i fizyczną anihilację. Warto zauważyć, że owa rewolucja nie zatrzymuje się w miejscu - jest progresywna, łamiąc kolejne granice coraz bardziej się rozpędza, a uśpione narody Europy traktują jej zbrodniczą działalność jako nowoczesność i postęp. Jeżeli eurokratom uda się wdrożyć ten projekt do końca, czeka nas masowe, systemowe ludobójstwo dokonywane w imię religii klimatyzmu - jedynego wyznania, które będzie dopuszczone w "nowym wspaniałym świecie europejskiej szczęśliwości".

Jakimi metodami ta ideologia jest wdrażana, widać najlepiej na przykładzie Polski, gdzie premier Donald Tusk grozi prokuratorskimi zarzutami tym wszystkim lekarzom, którzy odmówią zabijania dzieci poczętych. Jednocześnie w Sejmie RP trwają prace nad liberalizacją prawa aborcyjnego i zezwoleniem na zabijanie nienarodzonych dzieci w zasadzie do czasu porodu. Jest to nic innego jak siłowe wprowadzanie w życie tej agendy, która realizowana w sposób nazwijmy to „pokojowy” przez ponad 20 lat nie przyniosła oczekiwanych rezultatów i nie doprowadziła do przeformatowania mentalności większości Polek i Polaków na proaborcyjną i proeutanazyjną. Agenda ta – to należy z całą mocą podkreślić – została wpisana w plan działań znany pod nazwą „zrównoważonego rozwoju” i nie została wprowadzona czy to w Polsce czy to w innych krajach w ramach demokratycznych procesów realizacji władzy (rzetelna debata publiczna, referendum), ale narzucona po tym, jak organizacje ponadnarodowe przyjęły ją w drodze tzw. konsensusu. Obywateli o zdanie nie zapytał dosłownie nikt. Widać zatem wyraźnie, że mamy do czynienia z

narodzinami nowego totalitaryzmu, który w ocenie prof. Zbigniewa Krysiaka jest znacznie gorszy niż był komunizm. "Ta ideologia jest jeszcze bardziej niebezpieczną niż bolszewizm, który będzie szedł - mówiąc kolokwialnie - po trupach do celu. I do tego potrzebują wyzuć myślenie, wrażliwość, logikę człowieka" - mówił. "Jeszcze parę dekad wcześniej nikt w Europie sobie nie wyobrażał, że można tak masowo zabijać nienarodzone dzieci" - przypomniał. "Tak jak Schuman powiedział, że musimy się temu przeciwstawić. Schuman to powiedział w 1961 roku, na dwa lata przed śmiercią. Przeciwstawić, żeby oni nie zniszczyli ducha naszych narodów. I on mówi tak, że nie chodzi tylko o przeciwstawienie się, ale chodzi o to, żeby ze względu na nasze dzieci, na nasze przyszłe pokolenia zachować te wartości i tą rzeczywistość, którą my rozumiemy, z której wyrastamy" - wskazywał ekonomista. "Ten Solidarny Ruch Oporu przeciwko Superpaństwu pod sztandarem Schumana jest realnym możliwym sposobem i narzędziem do tego, żeby to tsunami, tą falę zatrzymać" - dodał. W jego ocenie jedynie wielomilionowa presja ma szansę powstrzymać lewicowych ideologów od wdrożenia w życie swoich zamysłów.

ABY DOŁĄCZYĆ DO SOLIDARNEGO RUCHU OPORU PRZECIWKO SUPERPAŃSTWU WYSTARCZY NAPISAĆ NA ADRES:

MAS@IMSCHUMAN.COM

Cz. 3. Bilans strat i w obszarze gospodarki żywnościowej po zmianie ustroju

ŻADNA NIEWOLA NIE JEST HANIEBNIEJSZA OD DOBROWOLNEJ

– SENEKA

ZMIANY USTROJOWE W POLSCE OD 1989 R. ODBYŁY SIĘ BEZ POWAŻNEJ DYSKUSJI NAD ROZWOJEM NASZEGO KRAJU W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI. WĄSKA GRUPA DOKTRYNERÓW, DYLETANTÓW I POLITYKÓW BEZ WYOBRAŹNI NARZUCIŁA ROZWIĄZANIA BEZ OKREŚLENIA WIZJI I STRATEGII ROZWOJU POLSKI, W TYM POLSKIEGO ROLNICTWA. SKUTKI SĄ DRAMATYCZNE.

STRATY

W określeniu strat rolnictwa (całej gospodarki żywnościowej) podaję poniżej kilka bulwersujących konkretów, które zostały pominięte w poprzednich artykułach. Uzupełniam je komentarzami wynikającymi z mojej analizy sytuacji.

Prywatyzacja majątku związanego z rolnictwem.

Efektem „prywatyzacji" była sprzedaż lub likwidacja ponad 800 przedsiębiorstw rolniczych bądź przedsiębiorstw powiązanych z rolnictwem (wyliczenia własne na podstawie danych umieszczonych w książce dr Ryszarda Ślązaka „Samozagłada polskiej gospodarki 1989 -2016", Warszawa 2021), w tym:

- 532 fabryk maszyn rolniczych i sieci ich sprzedaży (m.in. FMR w Płocku produkującej kombajny rolnicze, ZM Ursus, sieć AGROMA)
- 1 664 państwowych gospodarstw rolnych (PGR) - posiadały one m.in. 3,76 mln ha użytków rolnych, ponad 300 tysięcy mieszkań z infrastrukturą oraz wiele zakładów przetwórstwa spożywczego
- 277 polskich zakładów zbożowych (PZZ)
- 88 zakładów przetwórstwa mięsa
- 60 cukrowni
- 46 browarów
- 33 wytwórni wódek (Polmosy)

- 22 zakładów przetwórstwa owoców i warzyw. Wymownym przykładem była prywatyzacja spółdzielczego przedsiębiorstwa Hortex zatrudniającego ponad 6 tysięcy pracowników, posiadającego 32 zakłady produkcyjne, 12 chłodni i obsługującego 400 tysięcy gospodarstw rolnych
- likwidacja małych lokalnych punktów skupu mleka, młynów, masarni, garbarni etc.

NIEPOWETOWANY SPADEK LICZBY GOSPODARSTW ROLNYCH.
Tak dramatycznego spadku nie było w historii Polski.

W OKRESIE 2002 - 2020 AŻ **855 TYSIĘCY** POLSKICH GOSPODARSTW ROLNYCH ZAPRZESTAŁO DZIAŁALNOŚCI ROLNICZEJ – SPADEK O PRAWIE **40%!**

Brak opłacalności w rolnictwie spowodował m.in. emigrację ekonomiczną młodych mieszkańców wsi. Dalszy brak opłacalności oznacza brak chętnych do prowadzenia działalności rolniczej w Polsce. Czy można temu dramatycznemu procesowi zapobiec? Jestem przekonany, że tak. Bierzmy przykład od innych. Na świecie są państwa, które dostosowują swoją politykę rolną do posiadanych zasobów, w tym do dużej liczby drobnych gospodarstw. W Japonii średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego wynosi nieco ponad 1 ha, a w Chinach niecały hektar. Podobna sytuacja jest w krajach płd.-zach. Azji. Kraje te mają polityki rolne sprzyjające drobnym gospodarstwom. Przykłady te wskazują, że to nie wielkość gospodarstwa jest problemem, ale polityka jaką się stosuje wobec tych gospodarstw. Propozycje uratowania tych gospodarstw w UE to domaganie się m.in. podziału unijnych dotacji w oparciu o obiektywne kryteria (takie przecież są stosowane przy określaniu wysokości składek państw członkowskich na rzecz Unii). Niezrozumiałe jest to, że w UE wciąż przeważają drobne gospodarstwa (te o powierzchni poniżej 5 ha stanowią aż 63,8% wszystkich gospodarstw!), ale są finansowo dyskryminowane. Płatności bezpośrednie (PB) - ok. 70% finansowego wsparcia - kierowane są głównie do nielicznej grupy gospodarstw największych/najbardziej dochodowych.

W **2009 R. 1,83%** NAJBOGATSZYCH ROLNIKÓW OTRZYMAŁO WIĘCEJ PIENIĘDZY (KWOT PB) **OD 86,2%** ROLNIKÓW (ODPOWIEDNIO 12,3 I 9,4 MLD EURO); **W 2017 R., 85%** ROLNIKÓW OTRZYMAŁO MNIEJSZE KWOTY PB **OD 15%** NAJBOGATSZYCH ROLNIKÓW (ODPOWIEDNIO 10,69 MLD EURO I 12,96 MLD EURO).

To ewidentne złamanie zasady zawartej w Unijnych Traktatach o wspieraniu zrównoważonego rozwoju unijnego rolnictwa. Aż strach pomyśleć co się stanie z polskim i unijnym rolnictwem,

jeśli spełnią się prognozy badaczy hiszpańskich oparte na ekonomicznej żywotności gospodarstw rolnych – szanse przetrwania na rynku w Polsce ma zaledwie 19 tysięcy polskich gospodarstw rolnych, a w Unii zaledwie 850 tysięcy gospodarstw (Jesús G. Regidor and Beatriz Sánchez Reyes, 2012. EU measures to encourage and support new entrants". EP, Policy Department B, September 2012). Wiedzą o tych prognozach i ich skutkach politycy, ale milczą lub podejmują tylko pozorne działania. Śmiem twierdzić, że nie wiedzą o tym rolnicy, a przede wszystkim konsumenci. W UE czeka nas nowa kasta oligarchów z przemysłowym rolnictwem?

Destrukcja systemu spółdzielni rolniczych i wiejskich.
System ten miał w Polsce wady, ale gwarantował skup płodów rolnych w dużej części ich przetwórstwo oraz dystrybucję i sprzedaż żywności. Po jego demontażu dramatycznie wygląda w Polsce stopień zrzeszenia rolników w spółdzielniach -15%, podczas gdy w Danii wynosi on 100%, w Niderlandach 98%, Francji 80%, Niemczech 70%. Sytuacja ta uniemożliwia uczciwą pozycję negocjacyjną polskich rolników w relacjach z głównymi odbiorcami ich płodów jakimi są potężne sieci sklepów detalicznych i duże zakłady przetwórstwa spożywczego znajdujące się głównie w rękach kapitału zagranicznego. Trwa co prawda częściowa odbudowa wspólnego działania rolników poprzez tworzenie grup i organizacji producentów, ale jest to proces trudny i długotrwały, a ich udział w rynku jest jeszcze b. skromny. Jedynie spółdzielnie mleczarskie odgrywają obecnie istotną rolę. Np. była to jedyna branża, która otrzymała w odpowiednim czasie pomoc ze strony państwa.

W OKRESIE 1989-2018 **LICZBA SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH I WIEJSKICH SPADŁA Z 6 470 DO 2 740** – DANE KRAJOWEJ RADY SPÓŁDZIELCZEJ.

Finansowa dyskryminacja polskiego rolnictwa w podziale unijnego budżetu rolnego.

Jest to ewidentny przykład łamania unijnych Traktatów, deklarowanego Europejskiego Modelu Rolnictwa (EMR) czy unijnej Strategii 2020. Ale także zaniechania kolejnych polskich premierów, którzy mogli powstrzymać ten niekorzystny podział, ale tego nie zrobili. Zgrubną analizę bilansu korzyści i strat polskiego rolnictwa w relacjach z UE zawiera poniższa tabela nr 1. A nie jest to pełny obraz bilansu. Pominięto w nim chociażby koszty utworzenia nowej administracji do wdrażania „unijnej pomocy" oraz koszty bezrobocia na wsi (w 2017 r. w urzędach pracy zarejestrowanych było 493,1 tys. bezrobotnych zamieszkałych na wsi). W świetle tendencji do centralizacji Unii Europejskiej powyższe dane powinny być alarmującą przestrogą dla polskich polityków zachwalających dalszą centralizację Unii Europejskiej!

Tabela nr 1. Bilans korzyści strat polskiego rolnictwa w relacjach z Unią Europejską.

Okres	Działanie	Korzyści	Straty *	Bilans	Źródło
1990-1998	Program PHARE w mln ECU	210,0	2 346,0	-2 136,0	Dane Komisji Europejskiej
1991-2001	Koszty integracji z UE (mln USD)	0,0	56 000,0	-56 000,0	Prof.. Bojarski
2004-2027	Unijne transfery dla polskiego rolnictwa: otrzymane vs należne w mln euro	89 476,8	153 703,9	-64 227,1	Opracowanie własne

Ad. Okresu 1990-1998: w okresie tym bilans handlu zagranicznego artykułami rolno-spożywczymi Polski z UE był ujemny i wyniósł – 2136 mln euro.

KORZYŚCI

W oficjalnych przekazach do społeczeństwa dominują propagandowe korzyści. Nie uwzględniają one jednak olbrzymich kosztów materialnych i jeszcze większych niematerialnych. Niemniej, można wymienić niektóre z korzyści (za: Rolnictwo i Gospodarka Żywnościowa w Polsce, MRiRW 2019).

Za ogólną korzyść można uznać utrzymanie potencjału polskiego sektora spożywczego w produkcji wybranych asortymentów. Szkopuł w tym, że korzyści odnoszą przede wszystkim przedsiębiorstwa zagraniczne!

- Polska jest największym w UE producentem drobiu, jabłek, wiśni, porzeczek, agrestu, malin oraz kapusty, marchwi i buraków czerwonych oraz czołowym producentem truskawek, ogórków i cebuli (2 miejsce), mrożonych warzyw, zbóż w UE, rzepaku, cukru (3 miejsce) i mleka (4 miejsce),
- Przemysł spożywczy w Polsce uważany jest za jeden z najnowocześniejszych w UE. To optymistyczne stwierdzenie wymaga jednak komentarza. Lwia część tego przemysłu została przejęta przez kapitał zagraniczny i przynosi głównie korzyści zagranicznym właścicielom, a nie polskim rolnikom. Ci ostatni muszą się godzić na dyktat cenowy przy skupie ich produktów, często poniżej kosztów produkcji.
- Wzrosła produktywność polskiego rolnictwa, zmniejszając dystans w stosunku do wyników uzyskiwanych w UE. Spowodowało to jednak olbrzymie rozwarstwienie w

dochodach rolników i ma niekorzystne efekty zdrowotne i środowiskowe.

- Dochód na pełnozatrudnionego w rolnictwie w Polsce zwiększył się w okresie akcesji do UE blisko dwukrotnie. Ale po 13 latach obecności Polski w UE (dane unijne z 2017 r.) i eliminacji kilkuset tysięcy drobnych gospodarstw dochody polskich rolników stanowiły zaledwie 34% średnich unijnych dochodów unijnych rolników i były 6-krotnie niższe niż w sąsiadujących Niemczech, a w 2019 r. po 15-stu latach obecności w UE średni dochód polskiego rolnika plasował Polskę na 4 pozycji... od końca wśród 28 członków.
- Rozwój sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz oczyszczalni ścieków na wsi, co poprawia jakość życia rolników i sprzyja rozwojowi produkcji rolnej
- Wzrost działalności gospodarczej w gminach wiejskich (w 2018 r. 885 tys. podmiotów posiadających REGON)
- Rozwój r. działalności agroturystycznej w Polsce (w 2018 r. prowadziło ją ponad 8 tysięcy gospodarstw)

REASUMPCJA

Zmiana ustroju w Polsce w 1989 r. wyrządziła - wbrew opiniom propagandzistów - olbrzymie szkody polskiemu rolnictwu, gospodarce żywnościowej i społeczeństwu. Wielu z nas przestało już wierzyć w możliwość racjonalnego wykorzystania istniejących jeszcze zasobów i ich wykorzystania dla dobra Polski i jej mieszkańców, chociaż te możliwości jeszcze istnieją, ale o tym w kolejnym artykule.

Dr Roman Izdebski

Aborcja nie jest powszechnym prawem człowieka

W poniedziałek 4 marca 2024 roku wieża Eiffla wzniosła się ku zimnemu, pochmurnemu niebu, jakby przeciwstawiając się warunkom natury, tak jak to miało miejsce od stulecia. Jednak tego dnia turyści, którzy robili sobie selfie, nie mogli nie zauważyć przedstawienia, które socjalistyczna burmistrz Paryża i była kandydatka na prezydenta Anne Hidalgo przygotowała dla uczczenia największego ataku na prawa człowieka obecnego stulecia: na Wieży Eiffla wyświetlono projekcje tekstowe „#MyBodyMyChoice" i „#Abortion" w różnych językach, a także specjalny błysk – jak zauważyły francuskie media – „dodający świątecznej i podniosłej atmosfery wydarzeniu".

Wydarzeniem, o którym mowa, była „uroczysta i wzruszająca ceremonia" (El País), podczas której Kongres Wersalski głosował za dodaniem do francuskiej konstytucji następujących słów: „Prawo określa warunki, na jakich kobiecie gwarantowana jest wolność dobrowolnego przerwania ciąży".

Prezydent Francji Emmanuel Macron, który był pomysłodawcą wprowadzenia ustawy, z radością przyjął podjętą podczas wielkiej ceremonii decyzję o umieszczeniu pieczęci, oklaskując fakt, że Francja jako pierwszy naród na świecie włączyła dobrowolną aborcję do swojej konstytucji. Macron zapowiedział, że będzie nawoływał do włączenia prawa do przerywania ciąży do Karty praw podstawowych Unii Europejskiej. „Dzisiaj nie jest koniec historii, ale początek walki" – powiedział, stojąc przed Ministerstwem Sprawiedliwości, niemal naśladując słowa liderki lewicowej grupy Mathilde Panot, która formalnie była inicjatorką projektu ustawy. „Będziemy prowadzić tę walkę na naszym kontynencie, w naszej Europie, gdzie siły reakcyjne atakują prawa kobiet" – zapowiedział, szeroko cytowany przez media. Premier Gabriel Attal stwierdził, że „mamy dług moralny" wobec wszystkich kobiet, „które cierpiały w swoim ciele".

Jednakże, jak pokaże ten artykuł, ta poprawka do francuskiej konstytucji jest technicznie sprzeczna z konstytucją. Aborcja nie może być ludzkim wyrazem wolności. Włączanie tej „wolności" do kart praw podstawowych, niezależnie od tego, czy będzie to Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ, Europejska Konwencja Praw Człowieka, czy Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, jest technicznie, prawnie i moralnie złe, a ostatecznie unieważnia karty praw człowieka jako takie. Po pierwsze, prawa człowieka uzupełniają się, mają na celu wyrażanie i rozwój człowieczeństwa i nie można ich strukturalnie ograniczać lub zrzekać się innego prawa człowieka. Po drugie, włączenie „wolności" aborcji do jakiejkolwiek Konwencji Praw Człowieka oddzieliłoby kartę praw podstawowych od jej historycznych korzeni i moralnego uzasadnienia, jakim jest przełożenie „prawa naturalnego" lub „boskiego porządku" na nowoczesne, pozytywne ustawodawstwo, a także kwestionowałoby koncepcję powszechnej ważności praw człowieka. Po trzecie, takie włączenie i alienacja ostatecznie sprzyjałyby powrotowi biopolityki, arbitralnego rozróżnienia na życie godne i niegodne, do podstawowych struktur i myślenia organizacji, które zostały stworzone przez Roberta Schumana i innych, aby je przezwyciężyć.

„Prawo do aborcji" jest niezgodne z prawem dotyczącym praw człowieka. Tekst przyjęty przez Kongres Wersalski jest w istocie antykonstytucyjny. Konstytucja Francji z 1958 r. wyraźnie nawiązuje do Deklaracji Praw Człowieka z 1789 r., która posłużyła za wzór dla wielu innych narodów na świecie. „Déclaration des Droits de l'Homme et du Citoyen" uznaje źródło wszelkiego zła w błędnym odczytaniu, braku wiedzy lub nadużywaniu naturalnych, niezbywalnych i świętych praw obywatela:

„Przedstawiciele narodu francuskiego […] uznając, że niewiedza, zapominanie lub pogarda dla praw człowieka są jedynymi przyczynami nieszczęść publicznych i korupcji rządu, postanowili w uroczystej deklaracji przedstawić naturalne, niezbywalne i święte prawa człowieka, aby ta deklaracja, stale obecna wszystkim członkom ciała społecznego, stale przypominała im o ich prawach i obowiązkach; aby akty władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej […] były bardziej szanowane; aby roszczenia obywateli, oparte odtąd na prostych i niepodważalnych zasadach, przyczyniały się zawsze do utrzymania Konstytucji i do szczęścia wszystkich”.

Pierwszy artykuł stwierdza, że wszyscy ludzie rodzą się i pozostają równi. Artykuł drugi definiuje:
„Celem każdego stowarzyszenia politycznego jest ochrona naturalnych i niezbywalnych praw człowieka. Prawa te to wolność, własność, bezpieczeństwo i opór wobec ucisku”.

Zatem czwarty artykuł podaje definicję wolności:
„Wolność polega na możliwości czynienia wszystkiego, co nie szkodzi innym; zatem wykonywanie przysługujących każdemu człowiekowi praw naturalnych nie ma innych granic niż te, które zapewniają korzystanie z tych samych praw innym członkom społeczeństwa. Granice te mogą być określone jedynie przez ustawę”.

„Przedstawiciele narodu francuskiego […] uznając, że niewiedza, zapominanie lub pogarda dla praw człowieka są jedynymi przyczynami nieszczęść publicznych i korupcji rządu, postanowili w uroczystej deklaracji przedstawić naturalne, niezbywalne i święte prawa człowieka, aby ta deklaracja, stale obecna wszystkim członkom ciała społecznego, stale przypominała im o ich prawach i obowiązkach; aby akty władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej […] były bardziej szanowane; aby roszczenia obywateli, oparte odtąd na prostych i niepodważalnych zasadach, przyczyniały się zawsze do utrzymania Konstytucji i do szczęścia wszystkich”.

Pierwszy artykuł stwierdza, że wszyscy ludzie rodzą się i pozostają równi. Artykuł drugi definiuje: *„Celem każdego stowarzyszenia politycznego jest ochrona naturalnych i niezbywalnych praw człowieka. Prawa te to wolność, własność, bezpieczeństwo i opór wobec ucisku”.*

Zatem czwarty artykuł podaje definicję wolności: „Wolność polega na możliwości czynienia wszystkiego, co nie szkodzi innym; zatem wykonywanie przysługujących każdemu człowiekowi praw naturalnych nie ma innych granic niż te, które zapewniają korzystanie z tych samych praw innym członkom społeczeństwa. Granice te mogą być określone jedynie przez ustawę”.

Deklaracja z 1789 r. zawiera jedynie prawo do bezpieczeństwa, a nie prawo do życia. Odnosząc się jednak do „świętych" praw człowieka, wskazuje na świętość samego człowieka. Obejmuje to pogląd, że życie ludzkie jest nieuchwytne, ponieważ należy do Boga.

Pod wrażeniem okropności reżimu nazistowskiego, biopolityki i dwóch wojen światowych, nowocześniejsze wersje Konwencji Praw Człowieka wyraźnie stwierdzają, że należy chronić samo Życie i w rzeczywistości opierają wszystkie inne prawa człowieka na Prawie do życia. Prawo do życia wpisane jest w art. 3 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, w art. 2 Karty Praw Podstawowych UE oraz w art. 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, co nakłada na ustawodawcę obowiązek jego ochrony: „Prawo każdego do życia powinno być chronione przez ustawę. Nikt nie może być umyślnie pozbawiony życia, chyba że w wyniku wykonania wyroku sądu w następstwie skazania go za przestępstwo, za które ustawa przewiduje taką karę".

Czy w tych okolicznościach „wolność aborcji" jest przykładem „pogardy dla praw człowieka" i źródłem wszelkiego zła, którego francuscy rewolucjoniści starali się uniknąć w 1789 roku? Istnieją mocne argumenty za tym, że jakakolwiek wolność naruszająca prawo do życia jest niezgodna z ogólną ideą i strukturą praw człowieka.

Sformułowanie, jakie Kongres Wersalski wybrał dla nowego ustępu francuskiej konstytucji, brzmi zawile i nie jest to błąd w tłumaczeniu. Zdanie to dodano do części dotyczącej ogólnych regulacji ustaw, określając w ten sposób, czym ustawa się zajmuje. „Wolności zagwarantowanej kobiecie dobrowolnego przerwania ciąży" nie można znaleźć nigdzie indziej w Deklaracji Praw Człowieka ani w konstytucji i jest ona wprowadzona w podpunkcie. Co więcej, aborcję opisuje się jako „przerwę", tak jakby można ją było wznowić w dowolnym momencie. Nie ma ani słowa o tym, że to „przerwanie" następuje kosztem życia dziecka i że celem jest jego zakończenie. Narusza to w sposób oczywisty prawo do życia i bezpieczeństwa dziecka nienarodzonego, a zatem nie jest uzasadnione w rozumieniu wolności z 1789 r., polegającej na możliwości czynienia wszystkiego, co nie szkodzi innym. Jest to także sprzeczne z Europejską Konwencją Praw Człowieka, która wyraźnie stanowi, że „nikt nie może być pozbawiany życia umyślnie". Aborcja to celowe pozbawienie życia nienarodzonego dziecka. Jako takie w oczywisty sposób koliduje z jego podstawowym prawem człowieka, jego prawem do życia, od którego zależą wszystkie inne prawa.

Orzecznictwo próbowało obejść ten fakt w orzeczeniach o dopuszczalności aborcji i innych sprawach bioetycznych. W 1994 r. francuski Trybunał Konstytucyjny orzekł w sprawie statusu dziecka poczętego, w szczególności płodu, i stwierdził, że dziecko to nie jest osobą prawną, ale istotą ludzką (Décisions n° 94-343 et 344 D.C. du 27 juillet 1994, J.O. 29 juillet 1994, note 11, cited in: Diesse, François (1999). La situation juridique de l'enfant à naître en droit français : entre pile et face. Revue générale de droit, 30(4), 607–661, https://doi.org/10.7202/1027762ar, p. 626.). Uznał, że niektóre płody nie podlegają ochronie konstytucyjnej i nie przysługuje im szacunek, jakim cieszy się każdy człowiek. Płód nie jest zatem podmiotem prawnym. Nie posiada osobowości prawnej.

Zgodnie z orzeczeniem z 1994 r. szacunek do osoby różni się w zależności od jej statusu. O ile człowiekowi, czyli człowiekowi urodzonemu, przysługują wszystkie prawa przyznane przez konstytucję, o tyle człowiekowi z racji przebywania w łonie matki już nie, a płody in vitro są całkowicie pozbawione konstytucyjnego szacunku. To sztuczne rozróżnienie przypisuje zatem godność osobie posiadającej samoświadomość, jednak dopiero w odniesieniu do życia ludzkiego, które w tym obszarze nie jest chronione prawami człowieka. Jeśli prawo do życia jest powiązane ze statusem osoby, nie jest już związane z ciałem i jego fizyczną egzystencją, ale przede wszystkim z jego rolą w społeczeństwie. Człowiek zostaje umiejscowiony pośrodku pomiędzy rzeczą a osobą: podczas gdy poczęte, ale nienarodzone dziecko może być jedynie przedmiotem, jak płód w badaniach biomedycznych lub rzecz, o której nawet nie warto wspominać w wykonywaniu „ wolności przerwania" ciąży, może już być podmiotem prawnym w prawie cywilnym, gdzie może dziedziczyć, otrzymywać odszkodowanie za szkody doznane w życiu płodowym, a nawet otrzymywać świadczenia emerytalne związane z pracą. Każde włączenie prawa do aborcji w ponadnarodowe ramy praw człowieka w sposób dorozumiany zmienia zatem naturę praw człowieka jako takich. Łączyłoby godność człowieka ze społeczną egzystencją istoty i jej faktem bycia chcianym. Prawa człowieka nie byłyby już powiązane z biologiczną egzystencją istoty ludzkiej, ale z jej społecznym uznaniem i uznaniem jako zoon politikon. Jeśli bios i zoē się rozpadną, życie stanie się przedmiotem biopolityki. Uniwersalne prawa człowieka mają uzasadnienie tylko wtedy, gdy są rzeczywiście uniwersalne, obowiązujące każdego człowieka wszędzie i na każdym etapie rozwoju. Jakiekolwiek rozróżnienie między człowiekiem mającym prawa człowieka a człowiekiem bez praw człowieka jest oczywiście nieetyczne, stoi w sprzeczności z powodem, dla którego w ogóle wykształciły się prawa człowieka, i wymagałoby odpowiedzi na pytanie, kto decyduje o tym, kto może korzystać z praw człowieka, a kto nie.

O ile francuski Trybunał Konstytucyjny wyraźnie odszedł od idei uniwersalnych praw człowieka i wkroczył na ścieżkę praw społecznych, a nie praw człowieka, orzecznictwo polskie i niemieckie przyjęło odmienne, znacznie rozsądniejsze podejście. Polski Trybunał Konstytucyjny orzekł, że dziecko poczęte również ma prawa, że w razie wątpliwości należy orzekać na korzyść życia ludzkiego, a w przypadku konfliktu z innym dobrem, jakim jest życie lub zdrowie matki, należy odpowiednio zrównoważyć. Niemiecki Trybunał Konstytucyjny uznał w 1975 r., że proces rozwoju rozpoczęty od poczęcia „jest procesem ciągłym, który nie wykazuje ostrych cięć i nie pozwala na wyraźne ograniczenie poszczególnych etapów rozwojowych życia człowieka. Proces ten również nie kończy się wraz z narodzinami. Każdy w rozumieniu art. 2 II 1 Ustawy Zasadniczej to „każda żyjąca istota" […] „Każdy" odnosi się zatem także do jeszcze nienarodzonego człowieka". Nie ma znaczenia, czy człowiek noszący tę godność ma świadomość tej godności. Życie nienarodzone to „życie indywidualne, określone już w swojej tożsamości genetycznej, a zatem w swojej wyjątkowości i odrębności, nie dające się już podzielić, które w procesie wzrostu i rozwoju nie rozwija się w istotę ludzką, ale jako istota ludzka. Z tego powodu godność człowieka „odnosi się już do nienarodzonego życia ludzkiego, a nie tylko do życia ludzkiego po urodzeniu lub po rozwinięciu się osobowości". Dlatego aborcja embrionu jest zabijaniem człowieka na najwcześniejszym etapie jego istnienia. Żadna regulacja prawna dotycząca aborcji nie może zatem ukryć faktu, że aborcja „nieodwołalnie niszczy życie ludzkie, które było życiem", a zatem jest „aktem zabijania" i „narusza prawa wynikające z podstawowej nienaruszalności i niedostępności życia ludzkiego gwarantowanej w Art. 2 II 1 Ustawy Zasadniczej" (Spieker, Manfred. Menschenrecht auf Abtreibung? Zur Genese und Kritik eines problematischen Konstrukts. Zeitschrift für medizinische Ethik, 69 (2023), 188–203, s. 202, cytując orzeczenia niemieckiego sądu konstytucyjnego BVerfGE 88 , 251 i nast. oraz BVerfGE 39, 1 i nast., 46).

Przerwanie ciąży oznacza zniszczenie istoty ludzkiej we wczesnym stadium, która, jeśli nie zdarzy się wypadek, urodzi się, stanie się częścią społeczeństwa i będzie mogła cieszyć się wszystkimi prawami człowieka. Dlatego też niemiecki Trybunał Konstytucyjny orzekł, że należy odradzać zabicie dziecka każdej kobiecie chcącej dokonać aborcji. W niemieckim ustawodawstwie aborcja jest przestępstwem. Można jednak od niej odstąpić w pierwszych tygodniach ciąży, jeśli odbyła się „konsultacja". To ustawodawstwo jest wynikiem myślenia prawnego, że chociaż aborcja nie jest prawem człowieka i poważnie narusza prawo człowieka do życia nienarodzonego dziecka, być może trzeba będzie rozważyć prawo kobiety do zdrowia i kontroli nad swoim ciałem kosztem praw człowieka dziecka.

Na poziomie Rady Europy Europejski Trybunał Praw Człowieka wyjaśnił, że Europejska Konwencja nie gwarantuje żadnego prawa do bezkarnego poddania się aborcji, jej wykonania lub nawet wykonania aborcji za granicą. Orzekł także, że zakaz aborcji nie narusza Konwencji. Wreszcie podkreślił, że art. 8 Konwencji, który gwarantuje prawo do autonomii osobistej, „nie może [...] być interpretowany jako ustanawiający prawo do aborcji". Pozostawiła jednak państwom decyzję, czy chcą rozważyć przyszłą osobę i przyznać jej prawa człowieka, czy nie, i praktycznie zepchnęła tę kwestię w sferę prawa matki do prywatności. Orzekając, że praktyki aborcyjne muszą być zgodne z Konwencją, w pewnym sensie zliberalizowała aborcję, nigdy nie stwierdzając, że aborcja jest sprzeczna z Konwencją lub z nią zgodna. Jednakże poszedł za francuską jurysdykcją, rezygnując z przyznawania praw człowieka wszystkim istotom ludzkim i umieszczając nienarodzone dziecko w kontekście społecznym: Europejski Trybunał Praw Człowieka wyraża swoje wątpliwości, czy wszyscy ludzie są automatycznie osobami. Łączy prawo do życia z osobowością, ale nie określa, kiedy człowiek jest prawnie człowiekiem, tj. ma prawa człowieka:

Według Trybunału członek „gatunku ludzkiego" niekoniecznie jest „osobą" chronioną przez Konwencję. Dotyczy to dzieci nienarodzonych, w przypadku których Trybunał stwierdził, że nie może „odpowiedzieć abstrakcyjnie na pytanie, czy nienarodzone dziecko jest „osobą", mimo że uznaje, że należy ono „do gatunku ludzkiego". Biologicznie należy do gatunku ludzkiego, ale jeszcze nie do ludzkości. Trybunał przyjął zatem rozróżnienie pomiędzy biologicznym i osobistym życiem człowieka, zgodnie z którym życie istot pozbawionych świadomości jest jedynie biologicznym życiem ludzkim, a nie osobistym życiem ludzkim, które jako jedyne zasługuje na ochronę.

Trybunał nie chce jednak określić, kiedy następuje przejście od życia biologicznego do życia osobistego, a zatem kiedy zostaje zagwarantowane prawo do życia. […] Prawdziwym problemem dla Trybunału jest nie tyle „początek życia", o którym wszyscy wiedzą, że następuje w chwili poczęcia, ale początek osobowego życia ludzkiego. W rzeczywistości niezdolność Trybunału do ustalenia, kiedy w ciele jest wystarczająca ilość ducha, aby uczynić je osobą godną ochrony, jest bezpośrednim odzwierciedleniem jego dualistycznej, ateistycznej koncepcji istoty ludzkiej. Według tej koncepcji dziecko stanie się człowiekiem dopiero stopniowo, w miarę wyłaniania się ducha z ciała, w przeciwieństwie do chrześcijan, dla których dusza jest tchnięta w dziecko przez Boga w chwili poczęcia. „Próg człowieczeństwa" wyznaczają zatem dorośli poprzez uznanie: dziecko jest człowiekiem, jeśli rozpoznaję w nim siebie. Ustawienie tego progu jest dowolne. Ile ducha potrzeba, aby stworzyć człowieka i czym jest duch dla istoty pozbawionej mowy (niemowlęta)?

Nie mogąc określić „początku życia ludzkiego", Trybunał stwierdził, że jest to jedynie „pojęcie" podlegające „wielu poglądom [...] pomiędzy różnymi państwami członkowskimi". "Początek ludzkiego życia, czyli to, co czyni nas ludźmi, jest subiektywne i względne. To przeważyło szalę dla Trybunału Praw Człowieka, aby nie wiedzieć, kim jest „człowiek".

Tak naprawdę, po bliższym przyjrzeniu się, nie ma czegoś takiego jak człowiek jako taki. Prawa człowieka chronią byt jedynie jako medium umysłu. Trybunał stwierdził zatem, że „w imię godności ludzkiej należy chronić potencjalność tej istoty [nienarodzonego dziecka] i jej zdolność do stania się osobą". Chronione jest zatem nie prawdziwe życie, ale życie jako podpora ducha, która jako jedyna pozwoliłaby cieszyć się godnością człowieka. […]

Pozbawiony jeszcze własnej świadomości i woli byt poczęty i niesiony nabiera wartości tylko w proporcji do woli, której jest najpierw przedmiotem, potem podmiotem. Jego istnienie jest zatem tak cenne, jak rodzicielski projekt, jaki dorosły jest w stanie dla niego uformować, a następnie w miarę wzrostu jego własnego poziomu świadomości, czyli autonomii, w procesie postępującej indywiduacji, który trwa długo po urodzeniu". Obecne ramy praw człowieka i konstytucyjne prawa podstawowe skupiają się wokół człowieczeństwa. Zakładają wspólne rozumienie tego, czym jest człowiek, i dlatego nigdy nie wyjaśniają człowieczeństwa. Wysokie sądy znacznie rozeszły się w tej definicji. Podczas gdy niektóre sądy konstytucyjne, takie jak polski i niemiecki, powiązały ludzkość z jej biologiczną egzystencją, stawiając w ten sposób wysoką poprzeczkę dla

wyważenia prawa dziecka do życia w stosunku do innych potencjalnie naruszonych praw podstawowych, inne sądy, takie jak francuski Trybunał Konstytucyjny i Europejski Trybunał Praw Człowieka, zaprzeczyły istnieniu związku pomiędzy egzystencją fizyczną a prawem do życia, a zamiast tego poszukiwały jednej charakterystycznej cechy ludzkiej, takiej jak sumienie czy egzystencja społeczna, jako miary godności ludzkiej uzasadniającej naruszenie prawa nienarodzonego dziecka do życia.

Jak pokazuje ta analiza interpretacji prawa do życia dokonanych przez sądy, aborcja funkcjonuje jako koncepcja prawna tylko wtedy, gdy podstawowe prawo do życia jest oddzielone od fizycznego istnienia ciała ludzkiego. Dlatego główna trudność w uznaniu aborcji za prawo człowieka polega na tym, że dana konwencja musiałaby najpierw określić granice człowieczeństwa. To znowu oznaczałoby, że prawa człowieka nie są uniwersalne, a konwencje praw człowieka musiałyby wkroczyć na ten sam teren, co reżimy, dla których przezwyciężenia zostały spisane: Dyskusja prawna na temat tego, gdzie zaczyna się i kończy osobowość lub życie warte przeżycia, ponownie potwierdziłaby wstrętne dyskusje z lat 30. i wszystkich innych autorytarnych reżimów, z całą ich pogardą dla życia ludzkiego. Rozpoczęcie osobowości wraz z narodzinami nie jest przekonującym dowodem, ponieważ w rzeczywistości urodzenie dziecka w ogóle się nie zmienia; po prostu zaczyna żyć gdzie indziej. Co więcej, kwestionowałoby to wszystkie przepisy prawa cywilnego, które faktycznie traktują dzieci nienarodzone jako podmioty prawne. Rozpoczęcie bycia osobą po okresie próbnym po poczęciu jest zarówno arbitralne, jak i trudne do zmierzenia. Osobowość nie może także rozpoczynać się od wpisu do rejestru stanu cywilnego, gdyż prawa człowieka stoją ponad jakąkolwiek administracją i nie mogą być uzależnione od aktu administracyjnego. Pozostawienie życia dziecka prywatnej decyzji matki nie wypełnia podstawowego zadania, do którego spełnienia zostały stworzone prawa człowieka, a mianowicie ochrony jednostki ludzkiej przed zwykłą siłą innego członka społeczeństwa lub rządu. Prawa człowieka nie mają na celu ułatwiania wyrządzania krzywdy innym ludziom, ale unikanie i delegitymizację wyrządzania krzywdy innemu człowiekowi. Powiązanie ochrony praw człowieka z domniemanym sumieniem dziecka jest niewyobrażalne i nie ma sprawdzonego modelu zwiększania sumienia, który uzasadniałby takie podejście. Jeśli wiemy, że nawet pająki odczuwają ból, skąd możemy wiedzieć, że dziecko, nawet na wczesnym etapie rozwoju, tego nie odczuwa? Jeśli połączymy osobowość z samoświadomością, czy zabijanie nie tylko nienarodzonych dzieci, ale także osób niepełnosprawnych i starszych jest równie dopuszczalne i możliwe do pogodzenia z

prawami człowieka? Prawda jest taka: ustawodawstwo dotyczące praw człowieka nie może nigdy wyznaczać granic ludzkości inaczej niż poprzez stwierdzenie, że osobą ludzką jest ten, kto został poczęty przez człowieka, co oznacza, że istota ludzka i korzystanie przez nią z prawa do życia musi zaczynać się od poczęcia.

Prowadzi to do innego, raczej technicznego problemu: jedno prawo człowieka nie może zrzec się drugiego. W razie potrzeby należy rozważyć dwa konkurencyjne i wyłączne prawa człowieka, jak może się to zdarzyć w przypadku matki, której grozi śmierć z powodu ciąży, która prawdopodobnie nie doprowadzi do urodzenia żywego dziecka. Tutaj prawo matki do życia konkuruje z teoretycznym prawem dziecka do życia, które prawdopodobnie nigdy nie zostanie zrealizowane, a życiu matki może zostać przyznane pierwszeństwo. Jednakże kodyfikacja praw człowieka nie może zapewnić takiej równowagi, ponieważ wszystkie te przypadki stanowią zasadniczo wyjątki od pierwotnego prawa do życia nowego życia, centralnego prawa człowieka, od którego zależą wszystkie inne prawa. Jeżeli człowieczeństwo obejmuje każdego człowieka i jeśli godność ludzka jest rzeczywiście związana z jej biologiczną egzystencją, prawo do życia musiałoby zostać uzupełnione prawem do narodzin.

Fatalna rezolucja

Biorąc pod uwagę wagę tych argumentów filozoficznych i prawnych, punkty, które europejscy aborcjoniści wokół Emmanuela Macrona i parlamentu UE zwykle podnoszą, są po prostu niewystarczające. Decyzja Parlamentu Europejskiego P9 TA(2022)0302 z dnia 7 lipca 2022 r., w której wzywa się do włączenia prawa do aborcji do Karty praw podstawowych Unii Europejskiej, nadaje się do przydatnych badań.

Ta uchwała parlamentu była reakcją na decyzję Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych o uchyleniu wyroku w sprawie Roe przeciwko Wade. Parlament UE dostrzegł „międzynarodowe zagrożenie dla prawa do aborcji" (prawa, które nigdy nie istniało w prawie amerykańskim ani nie zostało wyraźnie określone w sprawie Roe przeciwko Wade). Uznał, że „prawa seksualne i reprodukcyjne, w tym bezpieczna i legalna aborcja, są prawem podstawowym, a kryminalizacja, opóźnianie i odmawianie dostępu do bezpiecznej i legalnej aborcji jest formą przemocy wobec kobiet i dziewcząt" i potępił „z całą stanowczością" regres w kwestii praw kobiet oraz zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego oraz praw na całym świecie, w tym w USA i niektórych państwach członkowskich UE", wspominając o Polsce, Malcie, Słowacji, Węgrzech, Włoszech i Chorwacji. Parlament ostatecznie zaproponował „włączenie prawa do aborcji do Karty praw podstawowych Unii Europejskiej" w formie nowego art. 7a zatytułowanego „Prawo do aborcji" oraz tekstu: „Każdy ma prawo do bezpiecznej i legalnej aborcji " (dokument Parlamentu Europejskiego P9_TA(2022)0302).

Treść intelektualna stojąca za tym dążeniem do włączenia aborcji do kanonu praw człowieka jest na tyle uboga, że warto o niej wspomnieć. Jej głównymi argumentami są to, że ciąża – naturalny stan porodu – jest formą „przemocy" i że „zdrowie reprodukcyjne" jest zagrożone, jeśli faktycznie ma charakter reprodukcyjny. Parlament UE uważa ponadto, że na całym świecie odbywają się

demonstracje na rzecz praw do aborcji (sekcja B), że decyzja Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych pogorszy jakość życia wszystkich kobiet i dziewcząt w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza tych biedniejszych (C); że ograniczenia lub zakazy aborcji nie zmniejszają liczby aborcji, ale po prostu zmuszają kobiety do udania się gdzie indziej w celu jej wykonania (D); że w przypadku dziewcząt w wieku od 15 do 19 lat powikłania podczas ciąży są najczęstszą przyczyną zgonów na świecie (E); że istnieją obawy dotyczące ochrony danych w sytuacji, gdy aborcja jest kryminalizowana (F); że uchylenie wyroku w sprawie Roe przeciwko Wade mogłoby wzmocnić ruch pro-life w Europie (G); że kobiety, chcąc korzystać ze swoich praw i wolności, napotykają przeszkody prawne, oświadczenie oparte na fakcie, że Malta nie pozwoliła amerykańskiej turystce na dokonanie tam aborcji (H); oraz że zakaz prawnie dopuszczalnej aborcji będzie miał bezpośrednie konsekwencje dla korzystania z praw podstawowych, takich jak godność ludzka, autonomia osobista, równość i integralność fizyczna (I). Podsumowując, Parlament UE jest gotowy poświęcić pierwotne prawo do życia nienarodzonego dziecka, ponieważ boi się o swoją władzę polityczną w obliczu ruchu pro-life, ponieważ uważa praktyczność, względy społeczne i ekonomiczne za ważniejsze od życia oraz ponieważ najwyraźniej uważa ciążę za atak na integralność fizyczną, który według niej może być śmiertelny. Życie nienarodzonego dziecka nie jest brane pod uwagę w jednym zdaniu decyzji Parlamentu Europejskiego; ciąża wiąże się ze śmiercią i upośledzeniem fizycznym, a nie z nowo powstałym życiem, które faktycznie reprezentuje. Nie ma refleksji nad faktem, że wszyscy przeszliśmy przez etap nienarodzonego dziecka. Życie samo w sobie jest dla tych decydentów zagrożeniem. To myślenie nie może oczywiście konkurować z wymogiem jakiejkolwiek konwencji praw człowieka, że pozbawienie życia jest niedopuszczalne lub dopuszczalne jedynie w bardzo istotnych okolicznościach. Zwolennicy „wolności aborcji" zasadniczo sprzeciwiają się powszechnej ważności praw człowieka.

> Jednym z powodów, dla których zwolennicy aborcji są w związku z nią tak agresywni, jest świadomość, że dla ich podstawowego żądania, dającego każdej kobiecie prawo do pozbycia się nienarodzonego dziecka w dowolnym momencie, nie ma miejsca w systemie prawnym. Jedyną opcją jest umieszczenie aborcji w kanonie praw człowieka. Aborcja nie może być prawem pozytywnym, gdyż stoi w jawnej sprzeczności z prawem do życia. Nie może to być prawo podstawowe, gdyż prawa podstawowe mają na celu przełożenie praw człowieka na prawo pozytywne, pierwotne, konstytucyjne i są prawami obronnymi skierowanymi przede wszystkim przeciwko państwu. Aborcja również nie może być prawem człowieka, ponieważ prawa człowieka są przede

wszystkim prawami moralnymi i mają na celu promowanie człowieczeństwa.

Prawa człowieka mają cechy charakterystyczne: są prawami uniwersalnymi, abstrakcyjnymi, podstawowymi, indywidualnymi i miarą legalności prawa.

Po pierwsze, prawa człowieka to przede wszystkim prawa. Oznacza to, że są to „pozycje" w sferze moralnej i obejmują centralne wolności, kompetencje i „prawa do czegoś". Jeżeli prawo człowieka jest ważne, musi istnieć norma przyznająca to prawo. Prawa człowieka są uniwersalne: każdy człowiek ma do nich prawo i że prawa człowieka chronią także przed wszystkimi innymi ludźmi. Nie potrzebują państwa jako instytucji prawnej, gdyż obowiązują przed państwem i poza nim. Co więcej, prawa człowieka są abstrakcyjne i reprezentują ogólne idee, z których można wyprowadzić bardziej konkretne zasady. Są to prawa podstawowe, ponieważ chronią realizację podstawowych interesów i potrzeb. Potrzeba lub interes ma fundamentalne znaczenie, jeśli jego niezaspokojenie będzie skutkować śmiercią lub poważnym cierpieniem danej osoby lub jeśli poważnie naruszony zostanie rdzeń ludzkiej autonomii. Prawa człowieka mają charakter indywidualny, co oznacza, że skupiają się wokół jednostki ludzkiej, a nie „osoby prawnej". Wreszcie są także miarą legalności prawa. Sprzeczność pomiędzy moralnymi prawami człowieka a prawem spowoduje, że prawo stanie się nielegalne.

Aborcja nie spełnia kryteriów wymaganych przez prawa człowieka. Nie ma moralnego prawa do aborcji. Większość ludzi uważa, że zabijanie nienarodzonego dziecka jest złe, chyba że jego matka znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie lub gdy ciąża jest wynikiem gwałtu. W takich przypadkach aborcja jest po prostu społecznie akceptowana jako konieczność. Jak inaczej nastoletnia matka mogłaby poradzić sobie ze swoją szkolną karierą? Dziecko przekreśli jej szanse na rynku pracy i małżeńskim!

Prawo do aborcji nie jest powszechne, ponieważ nie ma możliwości równego korzystania z tego prawa. Choć teoretycznie nienarodzona córka ma także prawo do aborcji w późniejszym okresie życia, o tyle nie może korzystać z tego ani żadnego innego prawa, jeżeli jest ofiarą aborcji. Aborcja nie jest prawem wszystkich ludzi wobec wszystkich innych ludzi, jest to jednostronne pozwolenie na zabijanie.

Prawo do aborcji nie jest abstrakcyjne: nie ma innych konkretnych przypadków, które można by wyprowadzić z takiego prawa. W rzeczywistości aborcja byłaby lex specialis odnoszącym się konkretnie do przerwania życia nienarodzonego.

Co więcej, prawo do aborcji nie jest sprawą fundamentalną. Niezaspokojenie „potrzeby aborcji" zwykle nie skutkuje poważnym cierpieniem lub śmiercią. Ciąża i związane z nią nieszczęścia i ból są wrodzoną cechą człowieka. Państwo nie nakłada tego na kobietę. Zamiast tego można argumentować, że prokreacja jest rzeczą ludzką i że zdolność do rodzenia dzieci jest częścią człowieczeństwa kobiety. W każdym razie, o ile ciąża w przeważającej liczbie przypadków nie naraża kobiety na poważne niebezpieczeństwo, o tyle aborcja z pewnością kończy się śmiercią dziecka. Aborcja narusza podstawowe prawa dziecka i dlatego nie może być prawem podstawowym. „Prawa człowieka muszą być skonstruowane w taki sam sposób, w jaki obiektywna natura ludzka jest skonstruowana sama w sobie. Na przykład prawo do życia jest na początku praw człowieka, a wolność i własność na nim się opierają. Nie można powiedzieć, że autonomia jest na początku i tylko autonomiczni mają prawo do życia" (Rapp Wagner, Renata, Joachim Hoefele i Moritz Nestor (1997). Das Naturrecht als Grundlage für ein friedliches und gerechtes Zusammenleben der Menschen. https://naturrecht.ch/das-naturrecht-als-grundlage-fuer-ein-friedliches-und-gerechtes-zusammenleben-der-menschen/).

Z tego samego powodu „prawo do aborcji" nie ma charakteru indywidualnego. Ponieważ prawa człowieka skupiają się wokół istoty ludzkiej, a nie osoby prawnej, nie mogą zaniedbać nienarodzonej istoty ludzkiej. Nie ma ludzkiego „prawa do aborcji".

Tak jak nie może być „prawa człowieka” do aborcji, tak nie może być „podstawowego” prawa do aborcji, tj. kodyfikacji prawa człowieka jako prawa podstawowego w konstytucyjnej karcie praw podstawowych. „Prawo do aborcji” nie może zatem być częścią Karty praw podstawowych UE ani Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Jak zauważają eksperci, „Prawa podstawowe to prawa pozytywne, abstrakcyjne, podstawowe i indywidualne wobec państwa, które w systemie prawnym cieszą się pierwszeństwem i obiektywnie rodzą sobie pretensje do przekształcenia praw człowieka jako praw osobistych w prawo”. Ich pierwszeństwo w systemie prawnym wynika właśnie z ich pozycji jako „wyższych praw osobistych” i ich przemieniającej mocy praw człowieka w prawo pozytywne.

Prawo moralne przyznaje norma posiadająca ważność moralną. W przeciwieństwie do ważności prawnej, ważność moralna powstaje wyłącznie przez to, że jest obiektywnie słuszna lub uzasadniona. Norma prawna musi być jednak wydana w sposób uporządkowany i nie może być sprzeczna z prawem wyższym. Aby było ono skuteczne, należy go przestrzegać, a nieprzestrzeganie musi być karane. Aborcja nie jest prawem moralnym. Jest to raczej sformalizowane nieprzestrzeganie prawa do życia. Prawo moralne nadal istnieje, istnieje również wiele konwencji i norm konstytucyjnych, ale niektóre sądy konstytucyjne, francuscy prawodawcy i parlamentarzyści UE znaleźli szereg przyczyn nieprzestrzegania „praw kobiet” w dążeniu do nich, nawet jeśli oznacza to ograniczenie zakresu człowieczeństwa. Politycy socjalistyczni często wzywają do lepszego poszanowania „praw kobiet”, podobnie jak „praw dziecka”, i przedstawiają je jako podklasę uniwersalnych praw człowieka. W rzeczywistości służą one do zasłaniania standardów moralnych i powszechnej ważności praw człowieka. Pochodzenie i historyczne znaczenie praw człowieka stoi w sprzeczności z materialistycznym podejściem, jakie przyjmuje wielu „nowoczesnych” polityków.

Prawa człowieka są w rzeczywistości prawami świętymi i jako takie są nieuchwytne. Wczesne deklaracje miały na celu przekształcenie tego, co rozumiane jako prawo boskie, czyli prawo naturalne, w prawo konstytucyjne, pozytywne. Właśnie dlatego Deklaracja z 1789 r. stara się chronić „naturalne, niezbywalne i święte prawa człowieka”. Prawa te są niezbywalne właśnie ze względu na szczególną pozycję człowieka w Bożym stworzeniu. Życie ludzkie jest święte. Należy do Boga. Dlatego prawa człowieka też są święte.

Dyskurs na temat praw człowieka, prawa naturalnego i boskiego ma długą historię, której niniejszy artykuł nie stara się szczegółowo wyjaśniać. Człowiek nie może rozporządzać prawem naturalnym; jest naturalne lub boskie w tym sensie, że wykracza poza ludzki zasięg. W wyjaśnieniu religijnym boskie stworzenie nadaje człowiekowi wartość moralną odróżniającą go od innych przedmiotów i zwierząt, co oznacza, że jego interesy powinny być szczególnie chronione. Arystoteles zauważył hierarchiczny porządek słów i wyjaśnił prawo naturalne jako prawo do oporu: Prawo naturalne oznacza, że ludzie, jako istoty rozsądne, mogą działać przeciwko nieludzkim prawom, aby bronić swojej godności. Stoicy uważali prawo naturalne za element porządku kosmicznego, w który wkomponowany jest człowiek; moralność oznacza życie w harmonii z naturą. Tomasz z Akwinu połączył te idee i stwierdził, że porządek naturalny jest hierarchiczny. Człowiek podlega prawom naturalnego i hierarchicznego, boskiego porządku świata, ale jest obdarzony rozumem i sumieniem i dlatego ma swobodę decydowania o swoich działaniach. Istnieje „prawo wieczne", lex aeterna, mądrość Boża, której część człowiek może odkryć dzięki swemu rozumowi. To jest „prawo naturalne", lex naturalis. Najniższą rangę stanowi lex humana, czyli to, co znamy jako prawo pozytywne. Prawo pozytywne nie może być sprzeczne z prawem naturalnym. Według Tomasza z Akwinu niesprawiedliwe prawo nie jest prawem i nie trzeba go przestrzegać (lex iniusta non est lex). Człowiek ma obowiązek korzystać ze swojej wolności w sposób zgodny z prawem Bożym i promujący zamierzenie Boże. Ta koncepcja praw człowieka jako praw osobistych stanowi rdzeń humanistycznej etyki strukturalnej nowoczesności i jej kultury politycznej.

„Jeśli chodzi o ich genezę, można je znaleźć najpierw w antropologicznie zorientowanym prawie naturalnym późnej hiszpańskiej scholastyki, następnie w uniwersalistycznej etyce wolności angielskiego i francuskiego oświecenia, a następnie politycznie narzucone w rewolucjach XVIII i XIX wieku. Proces ich globalizacji rozpoczął się wraz z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka z 1948 roku. […]
Legitymizują opór wobec niesprawiedliwych rządów, osadzają prawo do oporu na pozytywnej podstawie prawnej i instytucjonalnej i rozwijają je w indywidualne prawo do obrony. Podstawową intencją moralną jest ciągłe zapobieganie cierpieniom zadanym ludziom w wyniku represji państwowych. Są zatem politycznym wynalazkiem nowoczesności, który operacjonalizuje swoje chrześcijańsko-etyczne korzenie w kategoriach prawnych i jednocześnie je intensyfikuje".

Prawa człowieka są nie do pomyślenia bez ich chrześcijańsko-etycznych korzeni. Jeśli prawa człowieka są przełożeniem lex naturalis na prawo pozytywne, to prawa człowieka mają obowiązek przestrzegania tych zasad w czasach nowożytnych. Rzeczywiście, jak stwierdził w 1948 roku Robert Schuman, animator francusko-niemieckiego procesu pokojowego i jeden z architektów Wspólnoty Europejskiej, demokracje ocenia się na podstawie ich moralnego charakteru:

„Wszystkie te wysiłki są niewystarczające i daremne, jeśli nie opierają się na solidnych podstawach moralnych. Prawdziwym źródłem jest moralność jednostki, rodziny i państwa. A jednocześnie jest gwarancją spokoju i dobrego samopoczucia. […] Demokracje bardziej niż wszystkie inne reżimy polityczne potrzebują takiego regulatora wolności. Pozdrawiam […] tych, którzy animują tę natchnioną demokrację, która musi przywrócić prymat wartości duchowych w sercu naszej udręczonej ludzkości”.

Demokracja ma wartość tylko wtedy, gdy jest „inspirowana”. Demokracja bez regulatora wolności może skutkować raczej nadmiarem władzy niż dobrobytem wszystkich. Demokracja ma głęboko chrześcijańskie korzenie i musi je zawsze podtrzymywać:

„Demokracja zawdzięcza swoje istnienie chrześcijaństwu. Narodziło się w dniu, w którym człowiek został powołany do realizowania w swoim życiu doczesnym godności osobowości ludzkiej poprzez wolność jednostki, poszanowanie praw każdego człowieka i praktykowanie braterskiej miłości wobec wszystkich. W czasach przed Chrystusem takie idee nigdy nie były formułowane. Zatem demokracja jest związana z chrześcijaństwem w swojej doktrynie i rozwoju w czasie. [...]

Chrześcijaństwo nauczało równości wszystkich ludzi w swej naturze jako dzieci tego samego Boga odkupionych przez tego samego Chrystusa [...] Uznało prymat wartości wewnętrznych, które jako jedyne uszlachetniają człowieka. Powszechne prawo miłości i miłosierdzia uczyniło każdego człowieka naszym bliźnim i od tej pory na nim opierają się stosunki społeczne w świecie chrześcijańskim. Całe to nauczanie wraz z jego praktycznymi konsekwencjami przekształciło świat. Transformacja dokonała się pod postępowym wpływem Ewangelii. [...]

Zadaniem odpowiedzialnych polityków jest pogodzenie dwóch punktów widzenia, duchowego i świeckiego, w często delikatnej, ale koniecznej syntezie".

Dlatego całe życie ludzkie, na wszystkich jego etapach, musi być zawsze w pełni chronione. Bez wyjątku.

Demokracje mogą zwyciężyć tylko wtedy, gdy Europa może być projektem pokoju, jeśli zostanie utrzymany jej duchowy charakter. Jeśli w katalogach praw człowieka znajdą się idee wyraźnie sprzeczne z naszymi chrześcijańskimi korzeniami, szkodzi to istocie praw człowieka, zagraża demokracji i ostatecznie zagraża pokojowi.

Ochrona życia ludzkiego jest tym ważniejsza, że w prawie państwa narodowego nie można sobie wyobrazić stabilnego statutu człowieka jako takiego. Włoski filozof Giorgio Agamben pisze o prawach człowieka:

„Czas przestać postrzegać całą deklarację praw od 1789 r. do czasów współczesnych jako proklamację wiecznych wartości metaprawnych, mającą na celu zobowiązanie ustawodawcy do poszanowania tych wartości; nadszedł raczej czas, aby zrozumieć je zgodnie z ich rzeczywistą funkcją we współczesnym państwie. Prawa człowieka są bowiem przede wszystkim pierwotną figurą wpisania nagiego życia w porządek polityczno-prawny państwa narodowego. Nagie życie (człowiek), które w starożytności należało

do Boga, a w świecie klasycznym było wyraźnie oddzielone (jako zoē) od życia politycznego (bios), wysuwa się na pierwszy plan w zarządzaniu państwem i staje się, że tak powiem, jego ziemskim fundamentem. Państwo narodowe oznacza państwo, którego narodziny [nascita] (czyli nagie życie ludzkie) stanowią podstawę suwerenności. Takie jest znaczenie (i to nawet nie ukryte) pierwszych trzech artykułów Deklaracji z 1789 r.: tylko dlatego, że deklaracja ta wpisała (w artykułach 1 i 2) rodzimy element w serce każdej organizacji politycznej i może trwale związać (w art. 3) z narodową zasadą suwerenności (zgodnie ze swoim etymonem, rodzime [natío] pierwotnie oznaczało po prostu „narodziny" [nascita]). Fikcja, która jest tutaj ukryta, polega na tym, że narodziny [nascita] powstają natychmiast jako naród, tak że nie może być żadnej różnicy między tymi dwoma momentami. Inaczej mówiąc, prawa przypisuje się człowiekowi jedynie w takim stopniu, w jakim jest on natychmiast zanikającym założeniem (i w istocie założeniem, które jako takie nigdy nie powinno wyjść na światło dzienne) obywatela".

Celem deklaracji praw człowieka nie jest w tym ujęciu związanie ustawodawcy wartościami uniwersalnymi, lecz wpisanie nagiego, biologicznego życia w państwo narodowe, którego suwerenność zależy od urodzenia i jest z nim bezpośrednio związana. Prawa przysługują jedynie w takim stopniu, w jakim człowiek jest postrzegany jako obywatel. W tym rozumieniu „prawo do aborcji" to coś więcej niż tylko atak na nienarodzone dziecko. „Prawo do aborcji" zapisane w konstytucji lub karcie praw podstawowych podważa podstawy państwa narodowego; w ten sposób naród wpisuje swoje własne osłabienie w swoje podstawowe dokumenty. Prawo do aborcji ostatecznie służy zburzeniu fundamentów suwerenności. Suwerenność bez samego życia prowadzi do demokracji bez demosu. „Prawo do aborcji", czyli wyjątek od życia nienarodzonego dziecka, ostatecznie destabilizuje naród i nasz globalny porządek świata.

„Prawo do aborcji" niszczy stabilność naszych demokracji właśnie dlatego, że zakłóca relację między samym życiem a jego egzystencją polityczną, która charakteryzuje nowoczesne państwo: „Podstawową kategoryczną parą zachodniej polityki nie jest para przyjaciel/wróg, ale para samo życie/egzystencja polityczna, zoē/bios, wykluczenie/włączenie. Polityka istnieje, ponieważ człowiek jest istotą żywą, która w języku oddziela się i przeciwstawia sobie własne nagie życie, a jednocześnie utrzymuje się w relacji do tego nagiego życia w inkluzywnym wykluczeniu". Nagie życie jest podstawą współczesnego państwa narodowego, gdyż suweren, jak opisuje Hobbes w Lewiatanie, jest jedynym,

który zachowuje prawo wobec wszystkich (ius contra omnes). Egzystencja społeczna natomiast, podlegająca normom prawnym i porządkowi społecznemu, uzależniona jest od życia fizycznego, w dużej mierze wykluczając je ze sfery społecznej. Zwolennicy aborcji wzywają do wyłączenia życia nienarodzonego z prawa do życia poprzez zawieszenie praw zabraniających zabijania.

„To, co wyłączone w wyjątku, pozostaje w związku z regułą w postaci zawieszenia reguły. Zasada dotyczy wyjątku w przypadku zaprzestania stosowania, wycofania się z niego. [...] Wyjątek nie odejmuje się od reguły; raczej reguła, zawieszając się, rodzi wyjątek i utrzymując się w relacji z wyjątkiem, najpierw konstytuuje się jako reguła. [...] Nazwą relacji wyjątku nazwiemy skrajną formę relacji, poprzez którą coś zostaje włączone wyłącznie poprzez jego wykluczenie. [...] Sytuacja stworzona w ramach wyjątku ma tę szczególną cechę, że nie można jej zdefiniować ani jako sytuacji faktycznej, ani jako sytuacji słusznej, lecz zamiast tego ustanawia paradoksalny próg nierozróżnienia między nimi".

Relacja wyjątku oznacza, że poczęty, ale nienarodzony stan człowieka zostaje włączony w porządek społeczny i prawny poprzez wykluczenie z niego. Jako taki jest zdefiniowany i oddzielony od bios, politycznej egzystencji człowieka. Społeczeństwo wycofuje się z nienarodzonego dziecka i pojawia się to, co Hobbes określił jako stan natury, przenosząc nienarodzone życie w strefę braku rozróżnienia między naturą a kulturą:

„Stan natury jest w istocie stanem wyjątkowym, w którym miasto pojawia się na chwilę [...] tamquam dissoluta. [...] Jednak to życie nie jest po prostu naturalnym życiem reprodukcyjnym, zoē Greków, ani bios, kwalifikowaną formą życia. Jest to raczej nagie życie homo sacer i wargusa, strefa nierozróżnialności i ciągłego przejścia między człowiekiem a bestią, naturą i kulturą".

„Prawo do aborcji" zamieniłoby zatem życie nienarodzone w to, co Agamben nazywa homo sacer, życie „święte", które dawniej można było zabić bez kary, ale nie złożyć w ofierze. Ostatecznie włączyłoby to biopolitykę do kanonu praw człowieka. Jeśli społeczeństwo demokratyczne pozwala na wyłączenie jakiegokolwiek życia ludzkiego ze swoich norm prawnych, a nawet uświęca to poprzez włączenie do priorytetowego prawodawstwa dotyczącego praw człowieka, drzwi są szeroko otwarte dla bardziej suwerennych wyjątków. Dzisiaj życie nienarodzone jest

wyłączone. Jutro może to być życie osób starszych, niepełnosprawnych, czy osób z określonej grupy społecznej. „Kiedy życie i polityka – pierwotnie rozdzielone i połączone razem poprzez ziemię niczyją stanu wyjątkowego, w którym żyje nagie życie – zaczynają się jednoczyć, całe życie staje się święte, a wszelka polityka staje się wyjątkiem".

Wpisanie „prawa do aborcji" – i wyjątku życia nienarodzonego – w konwencjach praw człowieka nie służy obronie prawa kobiety do prywatności. Przy takiej normie wszelkie życie staje się święte, czyli podatne na wycofanie się przez suwerena, a wszelka polityka staje się wyjątkiem. Włączenie wyjątku do najwyższych norm służy zniesieniu tych norm. Ostatecznie „prawo do aborcji" dotyczy władzy. Chodzi o władzę kobiety w decydowaniu o życiu dziecka, na decyzję, na którą zawsze duży wpływ mają warunki, możliwości i ograniczenia, jakie społeczeństwo stwarza dla zostającej matki. Chodzi także o zmuszanie personelu medycznego do robienia tego, czego odrzuca: dokonywania aborcji i zabijania młodych ludzi. Chodzi jednak przede wszystkim o możliwość przekraczania i podnoszenia przez władców norm oraz zdobywania absolutnej władzy nad poddanymi. Ostatecznie chodzi o władzę niszczenia narodów, demokracji i podstaw wolności. Paradoksalnie włączenie prawa do aborcji do uniwersalnego systemu praw człowieka zniesie i unieważni same prawa człowieka.

Aborcja nie może być wolnością człowieka. Włączenie jej do katalogu praw człowieka byłoby niewłaściwe z moralnego, technicznego i prawnego punktu widzenia. Uzasadnienie jego wprowadzenia jest bardzo wąskie i nie uwzględnia prawa dzieci do życia ani szerszych konsekwencji takiego wpisu. „Prawo do aborcji" jest skierowane właśnie przeciwko idei Praw Człowieka, które służą ograniczaniu suwerenności i ochronie życia ludzkiego przed brutalną siłą. „Wolność do aborcji" nie spełnia minimalnych kryteriów regulacji praw człowieka. Oderwałoby to Europę od jej chrześcijańskich korzeni, które Robert Schuman słusznie określił jako podstawę demokracji. Pomogłoby raczej w zniesieniu wszelkich norm dla wszystkich ludzi i uczynieniu całej polityki wyjątkiem.

Wolałbym, żeby wieża Eiffla rozświetliła się specjalnym błyskiem, aby uczcić to, że osiągnęliśmy cel, a nie że właśnie się od niego oddaliliśmy. Każde życie ludzkie, na wszystkich jego etapach, musi być zawsze w pełni chronione. Bez wyjątku.

Norbert Kleinwächter

Europejska odpowiedź na zagrożenie ze strony Rosji

BUDOWA JEDNOŚCI CZY MISTYFIKACJA?

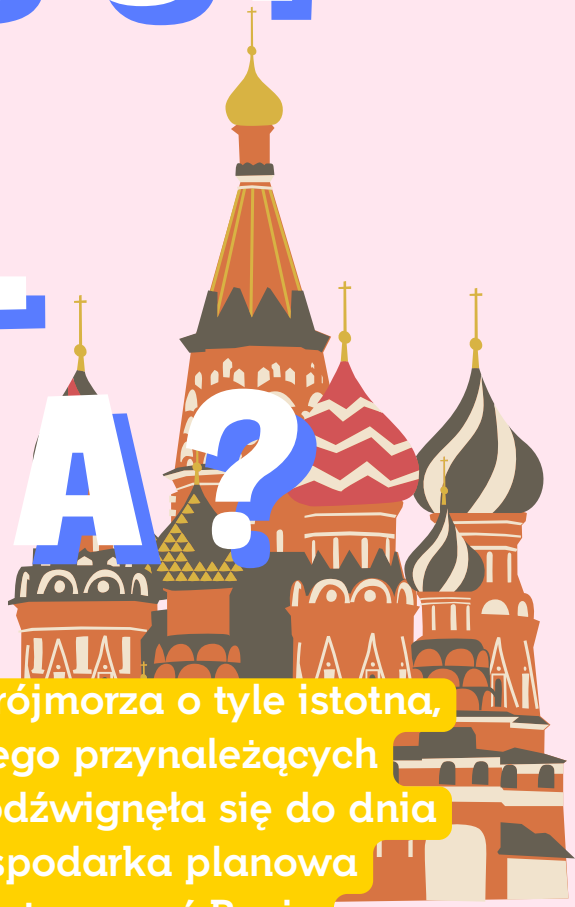

Kwestia zagrożenia ze strony Rosji jest dla Trójmorza o tyle istotna, że w przeszłości znaczna część krajów do niego przynależących padła ofiarą rosyjskiej agresji, z której nie podźwignęła się do dnia dzisiejszego. Komunistyczna, rabunkowa gospodarka planowa odcisnęła piętno na państwach tego formatu, teraz zaś Rosja poprzez gospodarczą infiltrację stara się umacniać swoją pozycję już nie tylko względem Trójmorza, ale całej Europy.

Jak wynika z danych Eurostatu, w ubiegłym roku UE kupiła w Rosji żywność wartą ponad 2,7 mld euro. Największym unijnym odbiorcą artykułów rolno-spożywczych z Rosji w 2023 r. była Łotwa (13 proc.), ale wiele z nich - w tym zboże - trafiło również do Polski. Rosja - czego władze Unii Europejskiej albo nie chcą, albo nie mogą zrozumieć - gra na destabilizację rynku w Europie, aby pozbywszy się konkurencji zmonopolizować rynki zbytu.

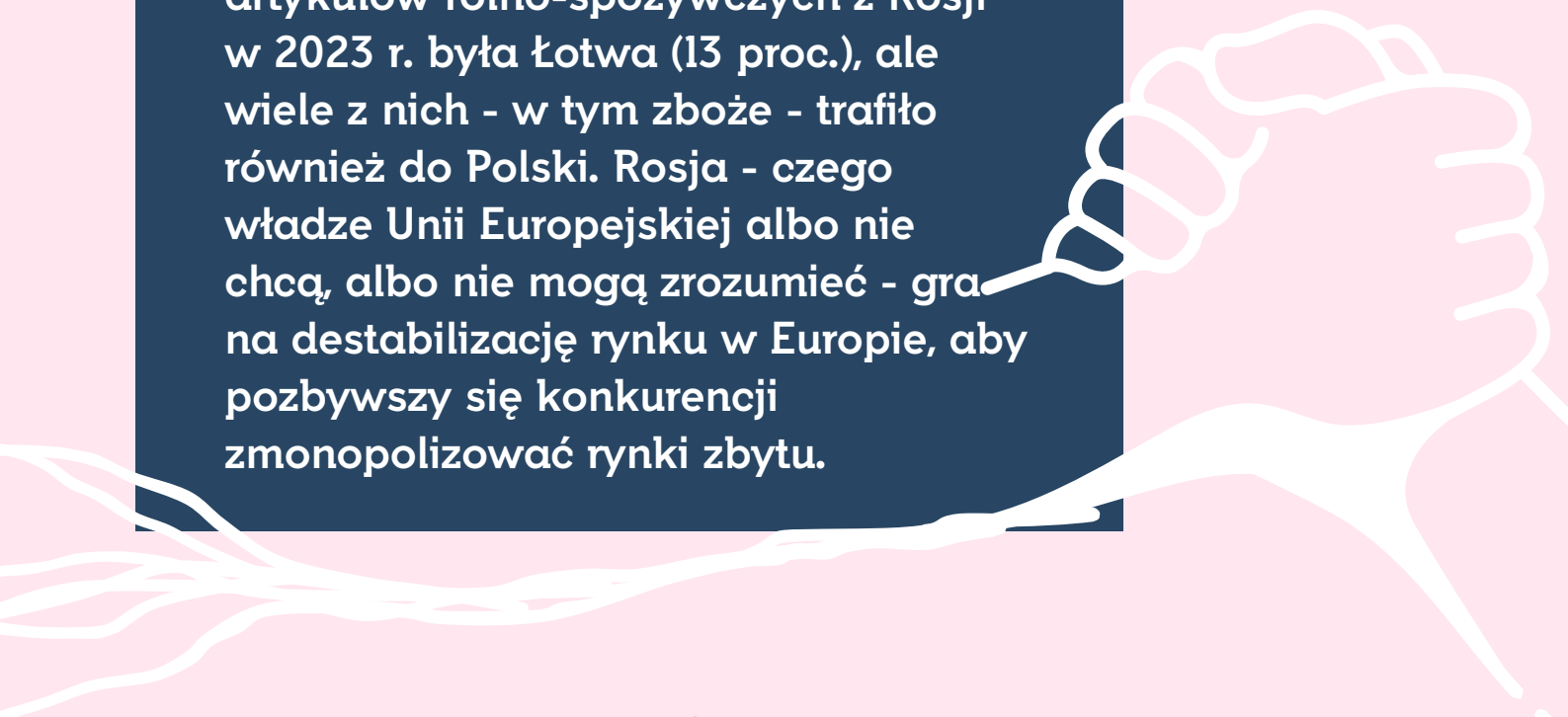

"Na mocy ustaleń w ramach G7 spod sankcji nakładanych na FR przez Zachód wyłączono zarówno artykuły rolno-spożywcze, jak i nawozy mineralne" - przypomina Ośrodek Studiów Wschodnich. Przy czym argument, że stało się tak ze względu na potrzebę zapewnienia globalnego bezpieczeństwa żywnościowego nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością. Gdyby bowiem KE zależało na bezpieczeństwie żywnościowym, to inwestowałaby w rolnictwo krajów Trójmorza, zamiast zwiększać import z Rosji. Tymczasem ani Polska, ani pozostałe należące do Trójmorza kraje UE, które wcześniej pod rządami komunizmu przeżyły i kolektywizację wsi i komunistyczny model gospodarowania, nie tylko że nie doczekały się równych warunków uczestnictwa na europejskim rynku, to na dodatek ich rolnictwo również na różne sposoby było dyskryminowane, chociażby w postaci przyznania niższych dopłat niż te, którymi cieszą się zachodni rolnicy. Podczas kiedy polscy rolnicy mieli problem z zalegającymi zapasami zboża, do Polski płynęło ono z Rosji via Ukraina. Z kolei jabłka a także inne produkty rolne płynęły z Rosji przez Białoruś i to mimo nałożonych sankcji.

W tej sytuacji trudno doszukiwać się solidarności w postępowaniu Komisji Europejskiej, która teraz postanowiła zadać rolnictwu - nie tylko Trójmorza - ostateczny cios w postaci Zielonego Ładu. Rosyjskie korporacje tylko na to czekają. "Od ponad dekady rosyjskie rolnictwo dynamicznie się rozwija. Dotyczy to zwłaszcza branży zbożowej, czego efektem są rosnące produkcja i eksport (zob. wykresy 1 i 2). W 2023 r. zebrano 145 mln ton zbóż (w tym 100 mln t pszenicy) – o ok. 10% mniej niż w rekordowo urodzajnym 2022 r. Na światowym rynku rolno-spożywczym ważną pozycję zapewnia FR przede wszystkim sprzedaż pszenicy (ok. 20% globalnego handlu, tj. 51 mln t) i oleju słonecznikowego (ok. 30%, ok. 4 mln t), choć całościowy udział Rosji w międzynarodowych obrotach sektora wynosi zaledwie ok. 2%" - podkreśla Ośrodek Studiów Wschodnich dodając, iż od inwazji na Ukrainę w 2022 r. Rosja zaprzestała publikowania szczegółowych danych statystycznych na temat handlu zagranicznego.

Między Rosją a Niemcami

Należy pamiętać, że projekt stworzenia eurazjatyckiej przestrzeni ekonomicznej od Władywostoku do Lizbony nie został zarzucony, ani przez Niemcy, ani przez Rosję, i to mimo rosyjskiej agresji na Ukrainę. "Europa od Lizbony do Władywostoku, bez USA, to zabójczy dla Polski zamysł geopolityczny, ukryty za planem zmiany Traktatów UE, wiodącym do stworzenia w miejsce UE, scentralizowanego superpaństwa pod niemiecką hegemonią, związanego sojuszem z Rosją" - ostrzegał eurodeputowany Jacek Saryusz-Wolski. "Polska i Europa Środkowo-Wschodnia znalazłaby się wtedy w strefie zgniotu tektonicznego" - dodał. Również Francja jest tym projektem

żywo zainteresowana. "Wierzymy w Europę od Lizbony do Władywostoku!" - oświadczył prezydent Emmanuel Macron przed spotkaniem z Wladimirem Putinem na wyspie Bregancon u wybrzeży Francuskiej Riwiery w 2019 roku. Od tego czasu w rzeczywistym podejściu rządu w Paryżu do Kremla niewiele się zmieniło. Wprawdzie zgodzono się na nałożenie sankcji, ale nie ukrywano, że wcześniej czy później trzeba będzie powrócić do prowadzenia z Rosją handlu. Zresztą prezydent Francji wielokrotnie przekonywał, iż wierzy w przynależność Rosji do europejskiego kręgu kulturowego.

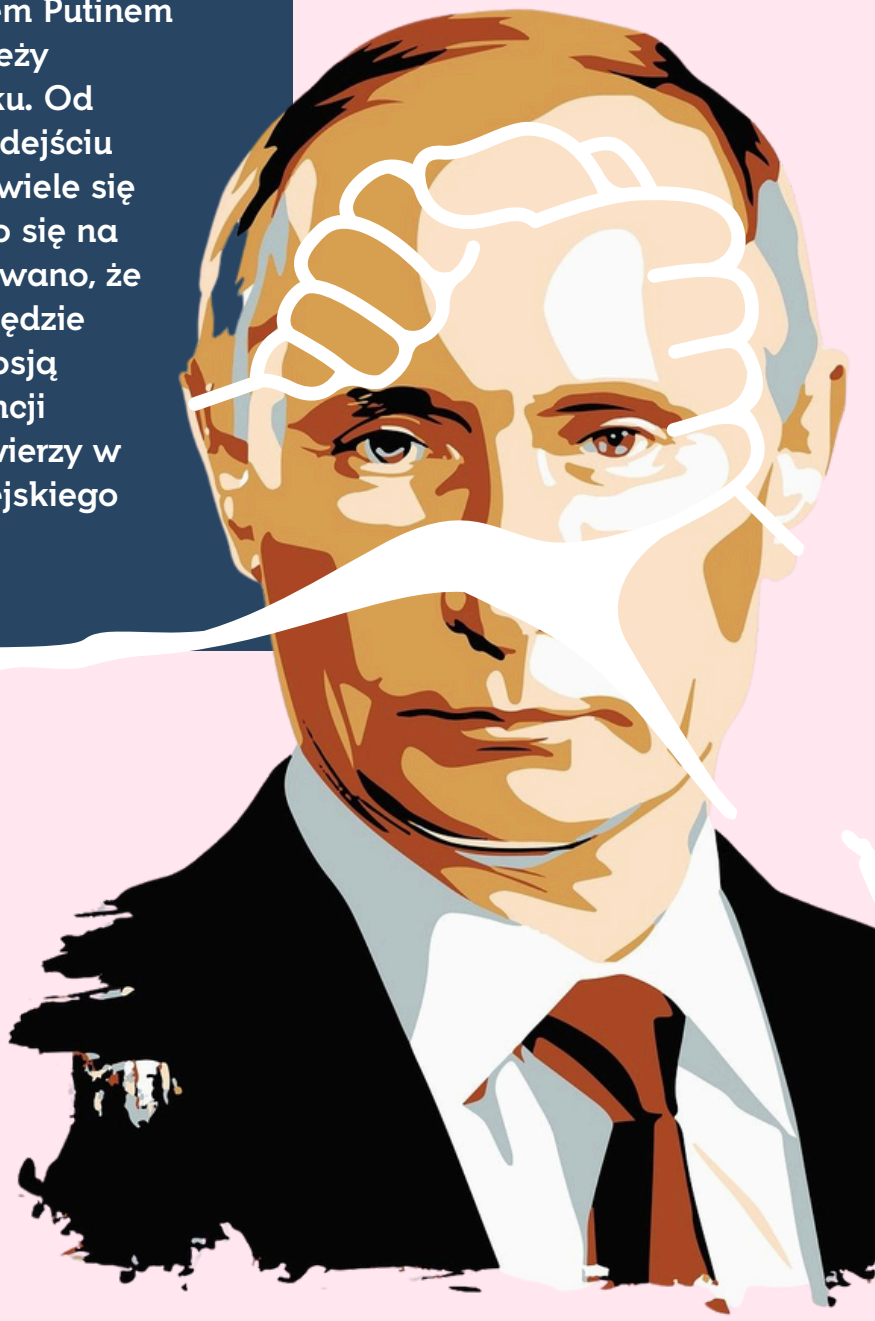

Niemcom, podobnie zresztą jak i Francji, zależy na zbudowaniu unijnego superpaństwa, w którym Niemcy byłyby hegemonem, ale ważne miejsce w nim zajmowałaby Rosja jako partner i sojusznik. Stąd też gra na usuwanie wpływów USA w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, w tym z Trójmorza, którego Stany Zjednoczone są ważnym partnerem. Jeżeli Berlinowi uda się zrealizować te plany, Trójmorze będzie słabnąć, aby ostatecznie przejść do historii. Rozwój bowiem będzie przebiegał nie na linii północ-południe, ale wschód-zachód i to jedynie w wybranych obszarach Europy. Kraje obecnego Trójmorza będą stanowiły odcięte od inwestycji peryferium spełniające rolę konsumentów

towarów wytworzonych we Francji czy w Niemczech. Wprowadzone przymusem do strefy walutowej stracą możliwość wpływania na własny rozwój gospodarczy. Zgodnie z planami lewicowo-liberalnego mainstreamu wyrażonymi w poprawkach traktatowych mają one być pozbawione własnych armii i zdolności obronnych, zatem staną się łakomym kąskiem dla coraz bardziej agresywnego państwa rosyjskiego. Jeżeli jednak kraje Zachodu sądzą, że Rosja tym kąskiem się zadowoli, to są w poważnym błędzie.

"Unia Europejska jak i cały Zachód odpowiedzieli na agresję Rosji. Działania te jednak nie są w pełni skuteczne. Powolne dozowanie sankcji powoduje, iż Rosja przystosowuje swoją gospodarkę, która jest nastawiona na tryby wojenne" - zauważył Tomasz Pysiak z Instytutu Myśli Schumana. "Nie można nie zauważyć, iż Rosja od dawna szykowała się na konfrontację z Zachodem, tylko Zachód szczególnie Unia Europejska, zdominowana przez niemiecką myśl geopolityczną w żaden sposób nie zauważyła tego. Działania w sprawie Nord Stream i Nord Stream II są tego dowodem, gdzie Rosja pod płaszczykiem rozwoju ekonomicznych relacji próbowała w pełni uzależnić Europę. Wpływy rosyjskie i omijanie sankcji również sprawiają, iż wojna ekonomiczna, która na zdrowy rozum powinna być porażką Rosji nie osłabia jej aż tak. Działania sankcyjne powinny obejmować większą sferę życia i powinny być wprowadzane szybko i kompleksowo żeby osiągnąć skutek. Wojna ekonomiczna więc będzie trwała dopóki wojna na Ukrainie nie skończy się, bądź nie zostanie ona zamrożona. Niezrozumienie charakteru Rosji i jej geopolitycznych założeń powoduje że kraje Unii Europejskiej nie mogą się zdecydować na mocniejsze uderzenia w ekonomię rosyjską. Jednak dobrym prognostykiem jest to iż Unia mimo całej swojej słabości stara się nie składać broni" - diagnozuje sytuację.

Nie jest tajemnicą, że władze na Kremlu postrzegają Unię Europejską jako pole do ekspansji i dopóki władze w Berlinie i Brukseli tego nie zrozumieją, nie będą w stanie podjąć adekwatnych do zagrożenia środków. Pierwszą ofiarą błędów w niemieckiej polityce padną kraje Trójmorza.

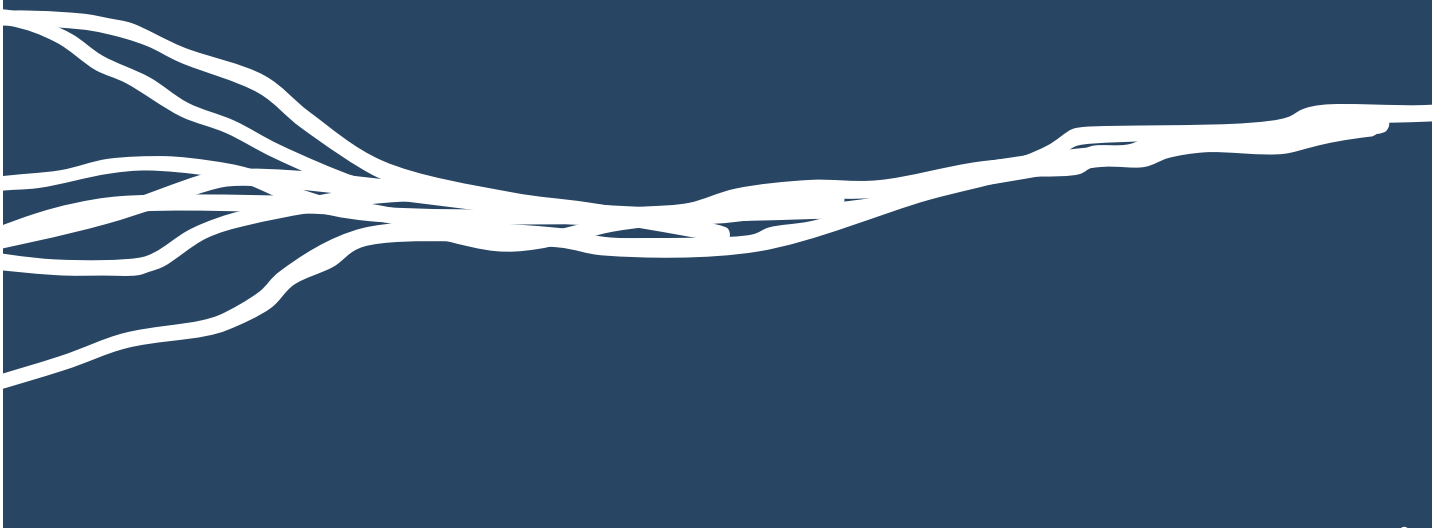

DR JACEK SARYUSZ-WOLSKI:

> **WIĘKSZOŚĆ PAŃSTW CZŁONKOWSKICH JEST STOPNIOWO POZBAWIANA KONTROLI NAD KIERUNKIEM ROZWOJU UE**

Jesteśmy świadkami bezprecedensowych wysiłków na rzecz centralizacji UE. Uwaga! Centralizować, a nie federalizować. Nie używajcie tego terminu do określenia tego zjawiska. Federalizm ma często pozytywne konotacje: Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Niemcy to państwa federacyjne.

TO RACZEJ CENTRALIZOWANIE FEUDALNEGO SUPERPAŃSTWA, KTÓRE PROPONUJE SIĘ, BO GDYBY PROJEKT ZOSTAŁ ZREALIZOWANY, CI, KTÓRZY RZĄDZĄ, I CI, KTÓRZY BYLIBY RZĄDZENI, BYLIBY W CENTRUM I NA PERYFERIACH, ODWOŁUJĄC SIĘ DO TERMINOLOGII FEUDALIZMU: SENIORZY I WASALE.

System podejmowania decyzji w UE jest skonstruowany centralnie i w oparciu o liczbę ludności państw członkowskich, który gdyby został zastosowany do Stanów Zjednoczonych – i tu uwaga do moich amerykańskich przyjaciół – to mielibyśmy USA rządzone przez Teksas i Kalifornię, podczas gdy pozostałe stany nie miałyby nic do powiedzenia. Duet Francji i Niemiec jest w ten sposób uprzywilejowany do kierowania unijną władzą dzięki systemowi głosowania. I ten plan, nie federalny, ale scentralizowany, nazywamy superpaństwem lub suprapaństwem i proces ten postępuje równolegle z przejmowaniem suwerenności narodowej od państw członkowskich. Przejawia się to w nielegalnym przekazywaniu kompetencji instytucjom unijnym kosztem państw członkowskich. Dzieje się to poza tym, co państwa członkowskie uzgodniły w traktatach, i odbywa się to bez zgody obywateli. Co więcej, na dwa miesiące przed wyborami europejskimi partie głównego nurtu odmówiły poddania tego projektu powszechnemu głosowaniu i rozpatrzeniu. Dlatego odrzucili, przygotowują się do realizacji tego superpaństwowego projektu po wyborach, bez pytania ludzi. Dlatego naszą rolą, jako konserwatystów w UE, jest postawienie tej kwestii jako kluczowej debaty w nadchodzących wyborach europejskich.

Centralizacja – jak to nazywam – opiera się na trzech strategiach. Pierwsza opiera się na zmianach traktatowych zapisanych w 100-stronicowym rapor-

cie Parlamentu Europejskiego. Do ostatniej chwili byłem jednym z sześciu członków zespołu, zaprotestowałem i wyszedłem. Druga strategia polega na zakreśleniu w traktatach różnych zapisów i umożliwieniu instytucjom UE większej władzy poprzez praktykowanie tzw. „integracyjnego ukrywania się", „pełzania kompetencji" lub po prostu całkowitego łamania traktatów. Trzeci rodzaj strategii polega na zmianie zarządzania gospodarczego w Unii poprzez wprowadzenie bez odpowiedniej podstawy traktatowej i bez pytania obywateli wspólnego długu na poziomie UE i wspólnych podatków na poziomie UE, które są prerogatywami państw członkowskich i ich suwerenności narodowej. I tu dochodzi do sytuacji, którą Amerykanie nazywają „momentem Hamiltona": UE zamienia się w państwo, państwa członkowskie w podporządkowane regiony. Zatem widzimy zarówno próby realizacji projektu rewolucji, jak ciągłej ewolucji w tym kierunku. UE 2004, kiedy mój kraj, Polska, dołączył do UE i UE w 2024, 20 lat później, to dwa zupełnie różne byty. Problemem nie jest to, że UE się zmienia, ale sposób, w jaki zarządza się transformacją UE i kto nią de facto zarządza. Większość

państw członkowskich jest stopniowo pozbawiana kontroli nad kierunkami rozwoju UE. Co więcej, w samej UE powszechne jest zezwolenie na stosowanie przemocy instytucjonalnej oraz szantażu politycznego i gospodarczego, a także tuszowanie skandalów i nadużyć w instytucjach. Przykład Węgier pokazuje, że proces ten nasilił się po 2010 roku, kiedy na Węgrzech nastąpiła zmiana rządu, oraz po 2015 roku, kiedy w Polsce nastąpiła zmiana kierunku na konserwatywny, kiedy zaczęły funkcjonować nowe rządy - Fides i Prawo i Sprawiedliwość. Stało się to jednym z głównych celów ataków sił oligarchii głównego nurtu w UE.

W 2023 r. powstał niebezpieczny precedens. Instytucje UE aktywnie uczestniczyły w zmianie władzy w państwie członkowskim. Także, jak wspomniano, groziły takim samym działaniem Włochom. Pokazuje to determinację centralistycznych elit w dążeniu do usunięcia nieposłusznych rządów w UE, które nie chcą stosować się do ich dyrektyw. Program centralistyczny, co się w nim kryje? Główne siły polityczne realizują cele centralistów pod zmanipulowanym hasłem „coraz ściślejszej unii" w celu uzyskania pozostałej części tekstu traktatów. Traktaty mówią o „coraz ściślejszym związku" narodów, co oznacza narody i narody zbliżające się do siebie poprzez interakcję, różne formy bliskości społecznej, kulturowej, a nie coraz ściślejsze zjednoczenie państw. Ale interpretują to błędnie i niedokładnie, jako coraz ściślejszą unię państw. A kto nie pasuje do tego programu coraz ściślejszego związku państw, jest spychany za tzw. kordon sanitarny.

Gdy UE świadomie wpisuje się w politykę antydemokratyczną, polegającą na blokowaniu rozwoju w pełni rozwiniętej, zorganizowanej opozycji politycznej, w tym w Parlamencie Europejskim, w 2004 roku funkcjonowanie UE opierało się na logice dialogu i współpracy. W obecnej UE dominuje logika siły i egzekwowania, która objawia się czystym łamaniem przez same instytucje UE podstawowych zasad traktatowych: pomocniczości, proporcjonalności i bliskości. Efektem jest agresywna i ultraróżnorodna ingerencja instytucji unijnych w wyłączne kompetencje państw członkowskich, jak w przypadku polskiego wymiaru sprawiedliwości, a w przypadku Węgier – edukacji, w celu wymuszenia nielegalnych zmian.

UE nie potrzebuje zmieniać traktatów, wystarczy je szanować. Sprawozdanie dotyczące zmian Traktatu, które leży na stole, było przygotowywane od połowy 2022 r. do połowy 2023 r. Zawiera żądania radykalnych centralistów i transformującą unię w strukturze superpaństwa, w której rola państw członkowskich jest poważnie ograniczona do roli regionów, pozbawionych suwerenności przechodzącej na poziom UE. Przyjęcie raportu odbyło się w sposób nieprzejrzysty i haniebny, a konserwatyści tacy jak ECR zostali wykluczeni. Ostateczne propozycje negocjacyjne obejmują trzy kategorie szkodliwych zmian. Po pierwsze – nieproporcjonalne przeniesienie procesu decyzyjnego do struktury wysoce scentralizowanej, która wymyka się demokratycznej kontroli i eliminuje jednomyślność podejmowania decyzji w niemal wszystkich obszarach traktatowych. Zastąpienie systemu głosowania jednomyślnego, gwarantującego utrzymanie weta przez państwa członkowskie większością kwalifikowaną, i tak się stanie, zaproponowanego w 34 obszarach głosowania. Głosowanie większością kwalifikowaną dotyczyłoby decyzji dotyczących wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, prawa rodzinnego, współpracy sił policyjnych oraz budżetu wieloletnich suwerennych ram finansowych.

Prawo weta państw członkowskich w UE jest podstawową gwarancją suwerenności narodowej i jest podstawowym prawem państw członkowskich, które chcą zachować i decydują się nie przekazywać swojej suwerenności UE. Zostało ono obchodzone w przypadku polityki klimatycznej poprzez naruszenie art. 192194 traktatu, a w sprawie migracji poprzez naruszenie art. 59 ust. 5 traktatu. Raport zawiera także propozycję osłabienia kolejnych państw członkowskich poprzez utworzenie nowych wyłącznych kompetencji UE oraz siedmiu nowych kompetencji wspólnych – oba oznaczają, że UE ma kompetencje, a państwa członkowskie – już nie. I chodzi o zmiany klimatyczne, sprawy zagraniczne, bezpieczeństwo zewnętrzne, obronność, politykę granic zewnętrznych, zdrowie publiczne, w tym zdrowie reprodukcyjne, które jest określeniem na aborcję, infrastrukturę transportu transgranicznego, ochronę ludności, przemysł i edukację.

W art. 2 proponuje się także, aby w przypadku kompetencji dzielonych pań-

stwa członkowskie posiadały je w zakresie szczątkowym, w jakim Unia nie wykonuje swoich kompetencji, a zatem staje się ona de facto kompetencją UE. W raporcie zaproponowano szereg zmian o charakterze czysto politycznym i ideologicznym, takich jak zastąpienie równości mężczyzn i kobiet terminem „gender". Artykuł 2 ma zawierać jedynie katalog tzw. wartości unijnych, w tym ideologię gender. Zmiany te są wymuszane poprzez stwierdzenie konieczności rozszerzenia UE. Argument, że rozszerzenie wymaga centralizacji UE poprzez zmianę traktatu, jest fałszywym i bezczelnym kłamstwem. Twierdzenie takie jest niezgodne ze stanem faktycznym i opiera się zarówno na założeniach politycznych, jak i wymuszonych ideologicznie. Ostatecznym dowodem na to, że to nie są przypadki, że plany reformy traktatu przygotowują do zachowania, a nie zniesienia weta w sprawie podjęcia decyzji o rozszerzeniu. Badania naukowo-polityczne, analizujące funkcjonowanie UE w poprzednich rozszerzeniach, dowodzą, że rozszerzenie – jak wszystkie rozszerzenia – nie miało w przeszłości negatywnego wpływu na zdolności decyzyjne UE. Wręcz przeciwnie – tempo podejmowania decyzji faktycznie wzrosło, zatem jest to również stwierdzenie fałszywe. Eksperci twierdzą też, że w perspektywie rozszerzenia należy raczej decentralizować, a nie dalej centralizować.

W związku z tym reforma centralizująca UE nie jest konieczna w obliczu nadchodzącego rozszerzenia.

Podsumowując, twierdzenie, że mielibyśmy albo więcej Europy, albo nie byłoby Europy, jest fałszywe. Chodzi o zrównoważoną i demokratycznie legitymizowaną Europę. Przeniesienie decyzji ze szczebla krajowego, gdzie funkcjonuje demokracja, na poziom UE, gdzie występuje ogromny deficyt demokracji, oznacza mniej demokracji. Zatem UE, gdyby te zmiany miały zostać wprowadzone, byłaby mniej demokratyczna i w konsekwencji musiałaby przejść w kierunku powinnościowego autorytaryzmu. UE musi wzmocnić swoje zaangażowanie na rzecz poszanowania zasad, pomocniczości, proporcjonalności i bliskości, zapisanych w traktatach. Jako konserwatyści biorący udział w głosowaniu w polityce europejskiej musimy pozostać aktywni, aby uważnie śledzić cały proces zmiany traktatu w Parlamencie Europejskim, w państwach członkowskich i podczas zbliżających się wyborów. Doświadczenia traktatu kon-

stytucyjnego i odejścia traktatu nicejskiego, kiedy nawet brytyjski opór, który potem doprowadził do rozłamu, był poprzedzony działaniem przy użyciu jeszcze silniejszych instrumentów nacisku politycznego i szantażu finansowego, mogą być tym razem wykorzystane. Istnieje potrzeba mobilizacji i konsolidacji europejskich ruchów konserwatywnych, aby w nadchodzących wyborach w czerwcu 2024 r. osiągnąć wynik, który skutecznie przeciwstawi się temu scentralizowanemu i dystopijnemu projektowi.

Przemówienie zostało wygłoszone podczas konferencji National Conservatives Conference

PRZY-SZŁOŚĆ WSPÓLNOTY EUROPEJSKIEJ

KANDYDAT DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO
Z WOJEWODZTWA LUBELSKIEGO:

PROF. KRYSIAK:

POTRZEBUJEMY DŁUGOFALOWYCH DZIAŁAŃ NIEZALEŻNIE OD WYNIKU WYBORÓW

"WŁADZE I KORPORACJE MAJĄ BYĆ TYMI, KTÓRZY MAJĄ CZERPAĆ PROFITY, MANIPULOWAĆ CZY RZĄDZIĆ RESZTĄ - TAKĄ W PEWNYM SENSIE GRUPĄ NIEWOLNIKÓW, CHOCIAŻ POSIADAJĄCYCH PEWNE MOŻLIWOŚCI KONSUMOWANIA, MIESZKANIA, PRACY, NAWET GWARANTOWANEJ PŁACY. TO PRZYPOMINA TROCHĘ OPOWIEŚĆ ORWELLA "FOLWARK ZWIERZĘCY", GDZIE TE SIŁY WŁADZY I KORPORACJI MAJĄ NA SWOIM POZIOMIE UKŁAD SOLIDARNY, NATOMIAST RESZTA NIBY UZYSKUJE TEŻ JAKIEŚ POZORNY DOBROBYT, ALE JEST SPROWADZONA DO PODRZĘDNEJ ROLI. CZYLI W EFEKCIE IDZIE TO W KIERUNKU WYTWORZENIA UKŁADU KASTOWEGO, CO JEST NIE PRZYPADKIEM, A WYNIKIEM PLANU SPINELLEGO" - MÓWI W WYWIADZIE DLA "SCHUMAN OPTICS MAGAZINE" PROF. ZBIGNIEW KRYSIAK, EKONOMISTA, PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ INSTYTUTU MYŚLI SCHUMANA.

Panie Profesorze, startuje Pan w wyborach do Parlamentu Europejskiego z bardzo konkretnym programem przywrócenia Europie wspólnotowości w duchu Roberta Schumana. Wielu zastanawia się czy nie jest już za późno.
Jak Pan to ocenia?

Prof. Zbigniew Krysiak: Na pewno nie jest za późno. Jeśli Europa nie wróci do modelu Schumana, to czeka ją duża destrukcja. Robert Schuman przewidywał, że tak wielkie dzieło budowy wspólnoty narodów Europy musi przechodzić sinusoidalne wzloty i upadki. Już w latach 60. przewidywał, że przeciwnicy wspólnoty narodów, czyli chętni do tworzenia centralnie sterowanego superpaństwa będą usiłowali forsować swoje postulaty. Napisał to w 1962 roku, że nie chcemy superpaństwa, więc przewidywał i jego przewidywania się sprawdziły. I oto ścierają się dwa systemy wartości, dwa systemy modelu społecznego i dwa systemy modelu gospodarczego. Dwa systemy wartości to komunizm usuwający Boga i wartości chrześcijańskie, i po drugiej stronie wartości chrześcijańskie oparte o tradycję 2000 lat w Europie. Jeśli chodzi o ścieranie się dwóch systemów społecznych, to mówimy tutaj o systemie społecznym, gdzie rodzina, gdzie wspólnota narodowa, model, który wywodzi się z szacunku do człowieka, do jego życia, czyli z fundamentów chrześcijańskich i po drugiej stronie mamy cywilizację nihilizmu, gdzie modelem jest, co dzisiaj w szczególności obserwujemy, czyli usuwanie rodziny, tzw. pary homoseksualne, promocja depopulacji, niszczenie struktury psychicznej i duchowej człowieka. W efekcie - atomizacja społeczeństwa, która dalej prowadzi do niszczenia gospodarki. Trzeci element to ścieranie się dwóch modeli gospodarczych: solidaryzmu społeczno-gospodarczego i neoliberalizmu. W solidaryzmie społeczno-gospodarczym liczy się wspólnota, relacje, celem jest tam

rozwój człowieka, służba człowiekowi i jednocześnie maksymalna efektywność gospodarcza. Z drugiej strony neoliberalizm, który hołduje poglądom atomizacji, egoizmu. Nie liczy się służba czy wspólnota, liczy się mój własny zysk. Można powiedzieć, że jest to powrót do systemu, który tworzył się w XVI-XVII-XVIII wieku, gdzie promowano takie idee gospodarcze mające być wolnoamerykanką, gdzie liczy się walka o jak najwyższe zasoby kapitałowe, niszcząc przy tym efektywność całej gospodarki.

Widzę tu jeszcze czwartą płaszczyznę ścierania się systemów, a mianowicie systemów politycznych. Z jednej strony mamy totalitaryzm Altiero Spinellego, a z drugiej - demokrację Roberta Schumana.

Tak i tutaj można rzeczywiście w związku z tym połączyć to z tym, co już dzisiaj obecnie widzimy, co Altiero Spinelli zarysował w latach 30., a dopiero dwie dekady po śmierci Schumana miał szansę dojść do głosu, czyli to centralnie sterowane superpaństwo będące właściwie negacją wizji Schumana. Schuman definiował politykę jako dobro wspólne. Nazywany jest również w modlitwie Kościoła jako uczeń Chrystusa w polityce, czyli mamy tu podejście pozytywne. Natomiast kreowanie centralnie sterowanego superpaństwa, gdzie centralizuje się podatki, gdzie centralizuje się system zarządzania, władzy, odbiera się instytucje narodowe poszczególnym państwom, właściwie sprowadza poszczególne państwa tylko do roli funkcjonujących rynków i ludzi, którzy posłusznie mają wykonywać wolę centrali. Ja bym się zgodził z tym, że to jest ten czwarty wymiar, który w jakiś sposób wynika z tych poprzednich, jest ich pochodną. Z jednej strony zatem jest ten przyjazny człowiekowi model wspólnoty, posiadający korzenie, wartości, przyjazny pod każdym względem klimat, funkcjonujący z poszanowaniem wolności, solidarności, chrześcijaństwa, tradycji, czy też patriotyzmu, co w efekcie w tym systemie Schumana prowadzi do jedności, solidarności i pokoju - jest to model konstrukcji, rozwoju i budowania dobrostanu. Z kolei model Spinellego jest antyludzki, jest kierunkiem i modelem destrukcji.

Schuman podkreślał, że im coraz bardziej są złożone zadania państwa, tym bardziej potrzebna jest równowaga pomiędzy siłą intelektualną a moralną. W tym wyrażeniu adresuje on kompletny układ materialny i duchowy człowieka, czyli intelekt, który jest bardzo istotnym instrumentem, jakim obdarzył nas Pan Bóg. Z kolei jeśli chodzi o siłę moralną, to ma on na myśli nie tylko tą w sensie obyczajowym, wartości, zachowania dziesięciu przykazań, ale też moralną w sensie budowania

morale, tak jak budujemy morale żołnierzy, którzy idą na front. Budowanie morale żołnierzy, to jest budowanie wspólnoty - jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Jeżeli w wojsku jest wspólnota, to jest ona bardzo silna, jeżeli jej nie ma, to wtedy te zatomizowane elementy bardzo łatwo jest zniszczyć i pokonać.

Proszę mi wybaczyć brutalność, ale w Unii Europejskiej jest potężny deficyt nie tylko intelektu, ale i moralności. To, co się działo przez ostatnich kilka lat: brak przestrzegania prawa przez unijne instytucje czy próby rabunku obywateli państw członkowskich przez wielkie korporacje dokonywane przy aprobacie Brukseli... To są rzeczy niedopuszczalne, a jednak tego doświadczyliśmy, tego byliśmy świadkami i pytanie, w jakich obszarach widzi Pan konieczność podjęcia najpilniejszych działań? Te wybory owszem, będą najważniejsze, ale czy ludzie mają jeszcze nadzieję na jakiekolwiek zmiany?

Model Schumana, który rozwijał się do lat 70., później w latach 80. zostaje jakby zsuwany przez naśladowców Spinellego, kiedy już Schumana nie ma na tej ziemi. To pokazuje sinusoidalne cykle, o których mówiłem. Później pojawia się jakby pewna przestrzeń ulgi - tak by się wydawało - kiedy wprowadzano traktat z Maastricht będący usunięciem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i chyba niewiele osób zauważyło, że tak naprawdę to była już niezauważalna realizacja superpaństwa Spinellego. Dopiero w ostatnich latach widzimy, że ta hydra, ta przemoc objawia się w agresywnychdziałaniach przemocy kapitałowej - słusznie, że pani redaktor podkreśla tą destrukcyjną pozycję i przemoc kapitałową różnych korporacji, bo nawet w takich Niemczech w tej chwili małe i średnie przedsiębiorstwa narzekają, że są niszczone, czy też traktowane z góry przez niemieckie korporacje, które wchodzą w alians z korporacjami

międzynarodowymi, w szczególności z różnymi grupami oligarchicznymi. Ewolucja tego nie jest procesem losowym. Jak czytamy Manifest z Ventotene Spinellego, to właśnie tam to wszystko było w ten sposób konstruowane. Siła korporacji wchodzi w przymierze z władzą w dużej mierze już w jakimś stopniu scentralizowaną w Brukseli i ten alians siły kapitałów z tą ideologią już w tej chwili czuje się tak bardzo pewnie, że to jest ilustracja realizacji zamierzeń Spinellego. Po chwilowym oddechu - Traktat z Maastricht, Amsterdam, Lizbona - chociaż wiemy, że zapisy w tamtych traktatach już pokazywały te filary, fundamenty przygotowania do instytucjonalnego i regulacyjnego ujawnienia się przymierza oligarchii kapitałowej z tą scentralizowaną władzą. Władze i korporacje mają być tymi, którzy mają czerpać profity, manipulować czy rządzić resztą - taką w pewnym sensie grupą niewolników, chociaż posiadających pewne możliwości konsumowania, mieszkania, pracy, nawet gwarantowanej płacy. To przypomina trochę opowieść Orwella "Folwark zwierzęcy", gdzie te siły władzy i korporacji mają na swoim poziomie układ solidarny, natomiast reszta niby uzyskuje też jakieś pozorny dobrobyt, ale jest sprowadzona do podrzędnej roli. Czyli w efekcie idzie to w kierunku wytworzenia układu kastowego, co jest nie przypadkiem, a wynikiem planu Spinellego.

Co robić? Jakie działania realnie można podjąć na szczeblu unijnym i co można promować? Co ja jako europoseł bym chciał promować? Trzeba mieć wyczucie pewnego realizmu. Skłania ono do takiego myślenia, że na pewno pewne kierunki będą wynikały z wyniku wyborczego. Natomiast ja w ogóle jestem zwolennikiem nie czekania na to, jaka będzie struktura podziału mandatów, tylko jestem zwolennikiem działania, które będzie budowało Solidarny Ruch Oporu Przeciwko Superpaństwu, i to niezależnie od wyniku wyborów. Niektórzy przypuszczają, że duży udział będą miały konserwatywne frakcje, prawicowe, jednak w

mojej opinii tak do końca nie będzie i ten ucisk, to prześladowanie, ten rabunek, o którym pani redaktor mówi, on będzie jeszcze miał swoją kontynuację również w formach, które trudno przewidzieć. Kiedy widzimy, że posiadający władzę mają policję, mają różne instrumenty przemocy, widzimy, jak to się dzieje ze strajkami, manifestacjami robotników, rolników - nawet w Polsce - jest ignorancja wobec tego. Jedynym, bardzo ważnym, długoterminowym działaniem jest budowanie tego wielomilionowego Ruchu Oporu Przeciwko Superpaństwu, w którym nastąpi zjednoczenie, solidarność związków zawodowych rolników, pracowników, przedsiębiorców - w szczególności małych, mikro i średnich - bo będą oni zsuwani do coraz gorszej pozycji. W mojej opinii Schuman, kiedy przygotowywał myślenie o tym, jak zmobilizować do tworzenia wspólnoty narodów Europy, właściwie szedł w kierunku mobilizacji ludzi dobrej woli, dokonywanej w dużej mierze niezależnie od decydentów. Wydaje mi się, że jest pewien sposób budowania tego ruchu oporu w takim mechanizmie, jak to się działo z powstawaniem w Polsce Solidarności. Wielomilionowy ruch, a z drugiej strony potrzeba całego, silnego układu eksperckiego, ponieważ wcześniej czy później ten system, który jeszcze będzie trwał niestety - on może jeszcze mieć gorszą postać - w końcu się zmęczy. Tak było w komunizmie w Polsce - niektórzy myśleli, że ten komunizm nigdy nie padnie. On się zmęczy, bo siła milionów ludzi, w całej Europie kilkudziesięciu milionów, albo i nawet 100 milionów, spowoduje, że ten system nie będzie w stanie funkcjonować. To jest działanie na dłuższą metę. Żeby jednak ta Solidarność - tak jak w Polsce - powstała, ona musi sięgnąć po wartości, które będą dawały siłę ducha. O tym właśnie mówił Robert Schuman. Przewidywał, że Spinelli i superpaństwowcy będą przede wszystkim niszczyli siłę ducha, korzenie, wówczas zrealizują wszystko, co będą chcieli. Myślę, że tutaj jest kierunek działań.

Niektórzy politycy startujący do europarlamentu próbują tworzyć szczegółowe obietnice. Moim zdaniem jednak trzeba być realistą i zdawać sobie sprawę, że realizacja tych szczegółowych obietnic nie dokona się bez posiadania pewnej siły społecznej. Ta ostatnia z drugiej strony musi być podparta rolą Schumana jako lidera. Jeżeli spojrzymy na powstającą Solidarność - co prawda były tam osoby wśród robotników pełniące funkcje liderów, ale jak popatrzymy na konkluzje i zadamy sobie pytanie, co mogło być kluczowe dla tego, żeby ta Solidarność była silna i stanęła na nogi, to właśnie Jan Paweł II, lider, ten Duch, który właśnie tam zstąpił. Wydaje mi się, że gdyby nie było Jana Pawła II, tego fundamentu duchowego, ta sprawa by przepadła. Dzisiejszy świat, który z różnych powodów zignorował, czyli kwestionuje władzę, autorytet duchowy czy rolę Kościoła, dzisiaj cały czas pragnie duchowego lidera. Schuman będąc zaufanym mężem stanu łączy to, czego ludzie potrzebują w wymiarze materialnym, gospodarczym, społecznym, będąc jednocześnie filarem duchowym. Warunkiem koniecznym będzie, ażeby ten wielomilionowy Ruch Oporu Przeciwko Superpaństwu dało się poprowadzić właśnie przez takiego lidera. Inaczej to zwycięstwo nie będzie możliwe, bo sposób, w jaki działają zwolennicy superpaństwa, to posiadanie lidera w postaci Spinellego i póki co w niego nie zwątpili. Do tego momentu nie doświadczyli bankructwa, czyli negatywnych skutków, bo wydaje im się, i tak pewnie jest, że są na równi wznoszącej, odnoszą sukcesy w każdym obszarze i zapatrzenie w te sukcesy i w Spinellego doprowadzi ich w którymś momencie do małej wrażliwości, małego skupienia i koncentracji i to będzie tak jak z Judaszem, który został uwiedziony przez diabła po to, żeby go zatracić.

Warto dodać, że Schuman miał niezwykle mocną świadomość tego, że w społecznym, gospodarczym życiu człowieka działa zło osobowe czyli szatan. To zło osobowe dzisiaj jest kluczowym

czynnikiem, który, kieruje działaniami ludzi pragnących chaosu i zła, a tych, którzy chcą dobra właściwie znieczula na świadomość odrzucania Boga - mówię tu i o katolikach i o chrześcijanach. O politykach, którzy chcieliby polegać tylko na własnych siłach. Kluczem do sukcesu nie jest zafundowanie kolejnego funduszu, wrzucenie pieniędzy na taką czy inną sprawę w gospodarce europejskiej. To jest też ważne, ale nie będzie to stanowiło czynnika decydującego o sukcesie i przeciwstawieniu się chaosowi wynikającemu z ideologii komunisty Altiero Spinellego.

Koncepcja stworzenia międzynarodowej Solidarności, na wzór polskiej Solidarności wydaje się być o tyle trafioną, że mamy do czynienia z komunistyczną międzynarodówką. Pamiętajmy, że Spinelli był trockistą i marzyła mu się ogólnoświatowa rewolucja. Te cele są zatem tożsame chociażby z celami Komunistycznej Partii Chin, która również stawia na system niewolnictwa ludzi względem korporacji, tyle że kontrolowanych przez KPCh. Te modele są bardzo podobne. Istnieje zatem poważne zagrożenie, że komunizm chiński z komunizmem europejskim w pewnym momencie zechcą się połączyć. Powstanie superpaństwo, ale już nie od Władywostoku do Lizbony, ale od Lizbony do Pekinu. Na ile Pan Profesor widzi takie zagrożenie? Czy na obecnym etapie już powinniśmy się tym martwić?

Absolutnie tak. To jest bardzo dobra uwaga. Jak się myśli o tych destrukcyjnych, tworzących chaos systemach komunistycznych, to można zauważyć, że komunizm sowiecki okazał się mało skuteczny, bo był zbyt widoczny, w sposób zbyt widoczny stosował przemoc. On upadł też dlatego, że destrukcja moralna czy jakakolwiek aparatczyków w tamtej władzy doprowadziła do ich małej skuteczności. Chociaż on nadal trwa - ta walka od zakończenia II wojny światowej w Polsce w 1945 roku - przez

kilkadziesiąt lat. Trzeba sobie uświadomić, że walka z tamtą formą komunizmu była długa. Z jednej strony trzeba mieć kondycję i żyć, żeby walczyć. Jeżeli nie będziemy mieli kondycji, to nie będzie walki. Oczywiście w tej sytuacji komunizmu w Polsce, to była trudna, wymagająca cierpienia walka, ale ona cały czas była.

Tutaj znowu wchodzimy z deszczu pod rynnę. Na początku Polska, Polacy po II wojnie światowej dali się uwieść i teraz Europa, państwa Unii dały się uwieść mimo tego, że było to już czytelne w traktatach. Schuman przed tym przestrzegał. Po 30-40 latach uwodzenia - od traktatu z Maastricht - widzimy, że ów neokomunizm się odsłania. To oznacza, że on będzie zmierzał do upadku, jeżeli nastąpi aktywność polegająca na walce z tym systemem. Dzisiaj uśpiło nas to myślenie, że to od Władywostoku do Lizbony, tymczasem Niemcy odkryli aktywność na linii z Chinami. To niemieckie czy rosyjskie braterstwo z Chinami jest widoczne chociażby w wydarzeniu z okazji 200 lat urodzin Karola Marksa, gdzie z Chin przywieziono jego popiersie i w Niemczech, w świątyni protestanckiej czczono jego rocznicę. Uczestniczyli w tym liderzy z Unii Europejskiej - z Niemiec i z innych krajów.

Myślę, że należy traktować poważnie ten rozwijający się alians, bo komunizm, który jest przeciw człowiekowi, jest pewnym instrumentem szatana. Ma on pewną zdolność przeobrażania się przybierając różne postaci i różne formy, coraz bardziej przebiegłe i inteligentne, a zatem trudne do zdemaskowania. To bardzo dobrze pasuje do ideologii Spinellego. Chińczykom bardzo pasuje, dlatego że tradycja Chin również wynika w pewnym sensie, może nie wprost tak jak w Indiach, ale z systemu kastowego, gdzie klasa działaczy partyjnych tworzy model nie tylko społeczny, ale i gospodarczy i uważa, że on będzie działał pod warunkiem, że oni zawsze będą utrzymywali ten system pod

kontrolą. To trafia na dobry grunt jeśli chodzi o mentalność niemiecką, dlatego że Niemcy przez cały okres wojen i po nich mają mentalność bycia ponad, rządzenia. Tak jak mówi Schuman: oprócz spraw wewnętrznych Wspólnoty Europejskiej mamy problem zagrożenia ze strony Rosji i niemieckiego imperializmu. Wydaje się, jakby ta sprawa była już zauważona przez Schumana, który uwrażliwiał, że cały czas mamy problem niemiecki. Mówił, że musimy pamiętać, że problem niemiecki nie zginie, że ten prawdziwy problem dotyczy pytania, czy Niemcy zgodzą się być pokojowym partnerem, czy pozostaną mniej lub bardziej utajonym zagrożeniem i czy w przyszłości nie usłyszymy, że jedynie Niemcy są w stanie utrzymać porządek na naszym udręczonym kontynencie. Schuman to wypowiada w latach 60. I rzeczywiście dochodzimy do momentu, w którym te Niemcy, które zniszczyły Europę podczas II wojny światowej teraz mówią, że oni chcą być tym, który w tej Europie rządzi, decydować, być dominantą itd. Ta mentalność bardzo dobrze się wiąże z mentalnością klasy chińskich oligarchów i ona jednocześnie dobrze się łączy z grupą oligarchów w Rosji. To narzekanie klasy mikro, małych przedsiębiorstw w Niemczech pokazuje, że tu tworzy się grupa "tych gorszych". W Rosji mamy cały czas taki porządek, że jest grupa tych rządzących oligarchów i ci gorsi czują się szczęśliwi, w Niemczech też oni się nie buntują, w Chinach podobnie. To tworzy wrażenie, że przecież w takim wypadku ten ustrój jest trudny do zakwestionowania.

W ramach myślenia o pełnieniu pewnej ważnej funkcji w Parlamencie Europejskim, w ramach tego Ruchu Oporu Przeciwko Superpaństwu chciałem podjąć działania dotyczące jednoczenia grupy mikro i małych przedsiębiorstw. W Polsce mikro i małych przedsiębiorstw mamy ponad 1,5 mln. Liczba osób zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach przekracza 5 mln czyli to jest potężna siła. Podobnie wygląda to w innych krajach.

Dlaczego o tym mówię?

Dlatego, że właśnie te mikro i małe przedsiębiorstwa to nie jest klasa tych oligarchów, tylko to jest klasa podporządkowana. Z tego modelu się jawi, że zarówno w Rosji, w Niemczech, jak i w Chinach mamy już zarysowany podobny podział na te dwie grupy. I teraz, żeby zwyciężać nie rewolucyjnie, nie z bronią, bo rewolucje militarne zawsze są w sumie porażką, to należy stworzyć Solidarny Ruch Oporu Przeciwko Superpaństwu, który nie dopuści do rządów oligarchii w Unii Europejskiej, ale kluczową rolę będą miały takie podmioty, jak rolnicy, przedsiębiorcy, w tym klasa mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, bo w tych grupach mamy bardzo silny kapitał intelektualny.

Jak się patrzy na osoby znajdujące się w rządach czy to Polski czy to innych krajów, to widać, że reprezentują one mierny poziom intelektualny. W związku z tym tego typu władza nie ma zwolenników wśród ludzi na wysokim poziomie intelektualnym czy ambitnych. Mikro i mali przedsiębiorcy to osoby o wysokim intelekcie, szukające nowych wyzwań, w obszarze wartości, ale też rozwoju. To są ludzie bardziej kreatywni i dlatego na długą metę zdegenerowany, sfrustrowany system władzy będącej w aliansie z oligarchami wcześniej czy później upadnie. Trzeba ten proces przyspieszyć przez tworzenie siły moralnej.

Schuman powiedział, że im bardziej złożone są zadania państwa, tym bardziej potrzebna jest siła intelektualna i moralna. Słowa te odnosiłyby się do myślenia, jak budować ten ruch oporu. Zawsze jak się patrzy na historię, to w końcu to zwycięstwo było uwarunkowane siłą intelektualną, moralną i duchową.

Wybory do Parlamentu Europejskiego odbędą się w niedzielę 9 czerwca 2024 roku.

Tegoroczne wybory do Parlamentu Europejskiego odbędą się w różnych państwach Unii Europejskiej w dniach 6–9 czerwca. W Rzeczypospolitej Polskiej będzie wybieranych 53 posłów do Parlamentu Europejskiego. Dni, w których upływają terminy wykonania czynności wyborczych, określa kalendarz wyborczy stanowiący załącznik do postanowienia.

Artykuł finansowany z środków Komitetu Wyborczego Partii Prawo i Sprawiedliwość

50 TYS. POLAKÓW DOMAGAŁO SIĘ OCHRONY ŻYCIA

14 kwietnia 2024 roku ulicami Warszawy przeszedł Narodowy Marsz Życia. 50 tys. obrońców cywilizacji życia manifestowało przeciwko liberalizacji prawa aborcyjnego w Polsce. Wydarzenie poprzedziły równoległe Msze święte: w bazylice archikatedralnej pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela oraz w bazylice katedralnej pw. św. Floriana na Pradze. Ich uczestnicy spotkali się na Placu Zamkowym, aby wspólnie ruszyć na Plac Trzech Krzyży.

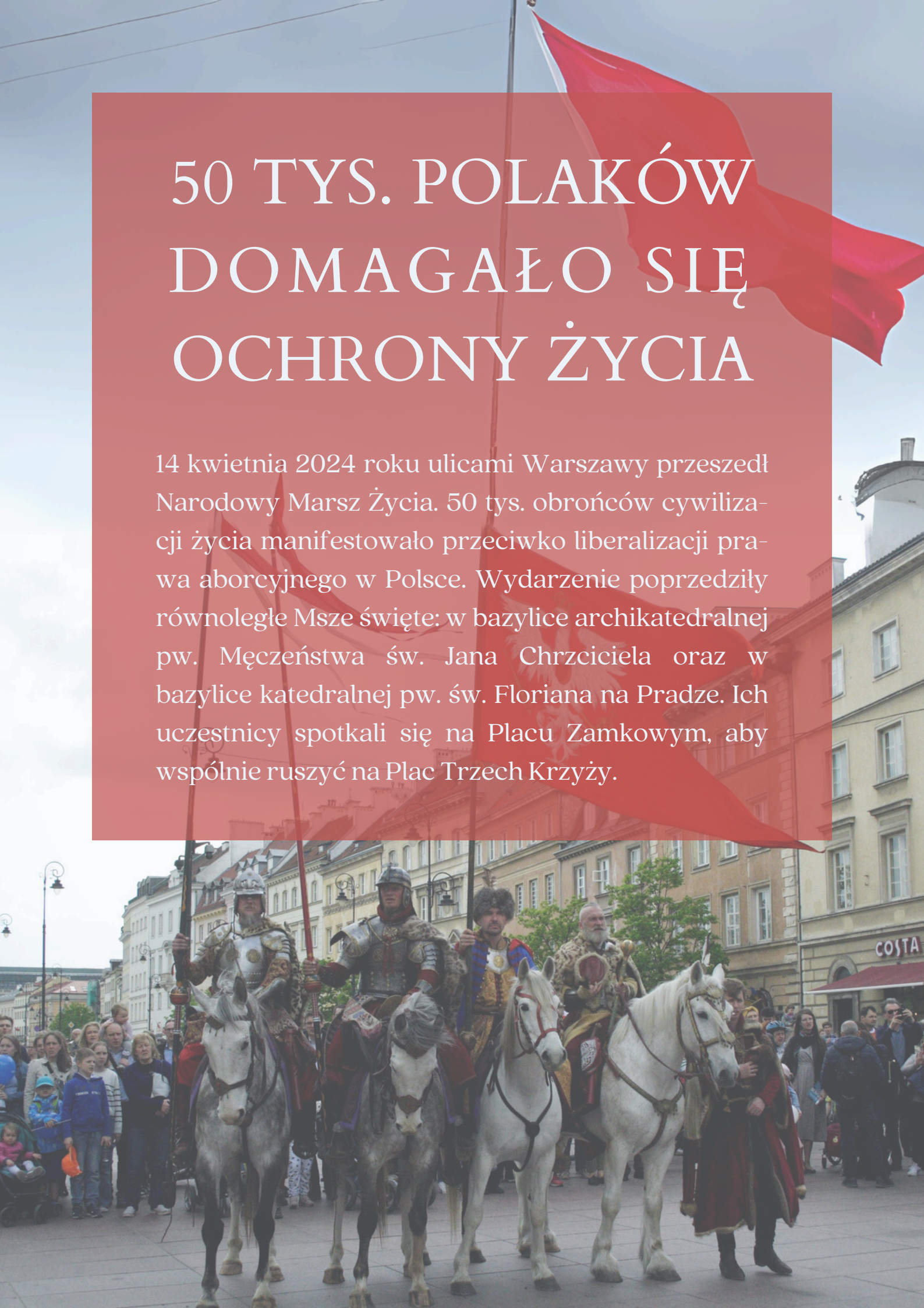

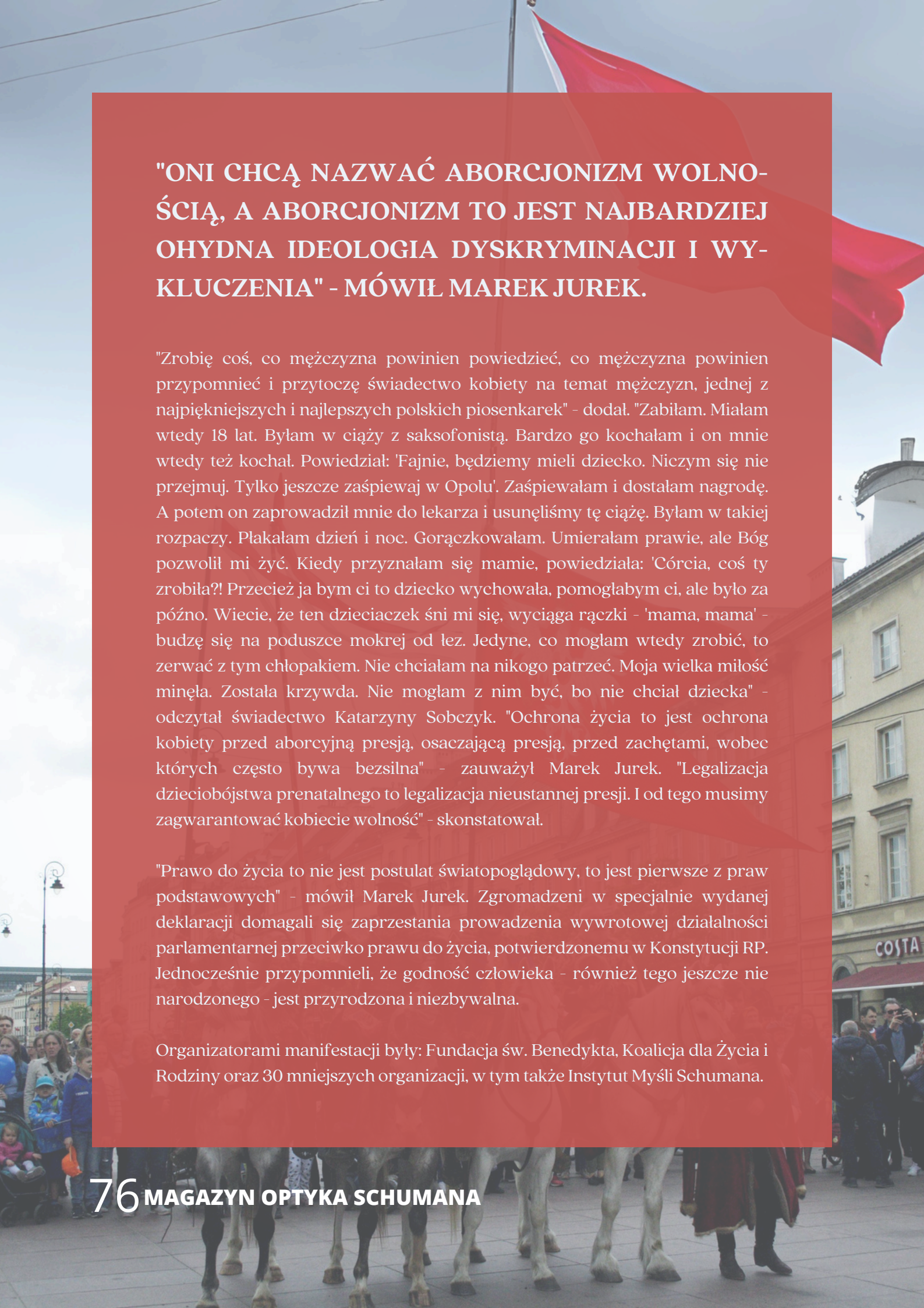

"ONI CHCĄ NAZWAĆ ABORCJONIZM WOLNOŚCIĄ, A ABORCJONIZM TO JEST NAJBARDZIEJ OHYDNA IDEOLOGIA DYSKRYMINACJI I WYKLUCZENIA" - MÓWIŁ MAREK JUREK.

"Zrobię coś, co mężczyzna powinien powiedzieć, co mężczyzna powinien przypomnieć i przytoczę świadectwo kobiety na temat mężczyzn, jednej z najpiękniejszych i najlepszych polskich piosenkarek" - dodał. "Zabiłam. Miałam wtedy 18 lat. Byłam w ciąży z saksofonistą. Bardzo go kochałam i on mnie wtedy też kochał. Powiedział: 'Fajnie, będziemy mieli dziecko. Niczym się nie przejmuj. Tylko jeszcze zaśpiewaj w Opolu'. Zaśpiewałam i dostałam nagrodę. A potem on zaprowadził mnie do lekarza i usunęliśmy tę ciążę. Byłam w takiej rozpaczy. Płakałam dzień i noc. Gorączkowałam. Umierałam prawie, ale Bóg pozwolił mi żyć. Kiedy przyznałam się mamie, powiedziała: 'Córcia, coś ty zrobiła?! Przecież ja bym ci to dziecko wychowała, pomogłabym ci, ale było za późno. Wiecie, że ten dzieciaczek śni mi się, wyciąga rączki - 'mama, mama' - budzę się na poduszce mokrej od łez. Jedyne, co mogłam wtedy zrobić, to zerwać z tym chłopakiem. Nie chciałam na nikogo patrzeć. Moja wielka miłość minęła. Została krzywda. Nie mogłam z nim być, bo nie chciał dziecka" - odczytał świadectwo Katarzyny Sobczyk. "Ochrona życia to jest ochrona kobiety przed aborcyjną presją, osaczającą presją, przed zachętami, wobec których często bywa bezsilna" - zauważył Marek Jurek. "Legalizacja dzieciobójstwa prenatalnego to legalizacja nieustannej presji. I od tego musimy zagwarantować kobiecie wolność" - skonstatował.

"Prawo do życia to nie jest postulat światopoglądowy, to jest pierwsze z praw podstawowych" - mówił Marek Jurek. Zgromadzeni w specjalnie wydanej deklaracji domagali się zaprzestania prowadzenia wywrotowej działalności parlamentarnej przeciwko prawu do życia, potwierdzonemu w Konstytucji RP. Jednocześnie przypomnieli, że godność człowieka - również tego jeszcze nie narodzonego - jest przyrodzona i niezbywalna.

Organizatorami manifestacji były: Fundacja św. Benedykta, Koalicja dla Życia i Rodziny oraz 30 mniejszych organizacji, w tym także Instytut Myśli Schumana.

"Narodowy Marsz Życia, który 14 kwietnia przeszedł przez Warszawę pięknie wpisuje się w dzieło obrony naszej cywilizacji łacińskiej będącej wynikiem chrystianizowania Europy. Obrona życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci, ze szczególnym zwróceniem uwagi na tych najsłabszych i bezbronnych, jest właśnie najlepszym wyrazem zasad naszej cywilizacji. Potężny atak na życie, który się teraz realizuje, a który jest zaprzeczeniem zdrowego rozsądku, jest próbą zniszczenia cywilizacji łacińskiej i zbudowania na jej gruzach innego porządku świata, wrogiego człowiekowi" - powiedział w rozmowie z Schuman Optics Magazine Ryszard Krzyżkowski, Prezes Instytutu Myśli Schumana. "Instytut Myśli Schumana wziął udział w tym marszu właśnie w imię obrony życia i cywilizacji. Instytut którego celem jest naśladowanie Roberta Schumana i przypomnienie jego wizji Wspólnej Europy między innymi właśnie w ten sposób naśladuje swojego patrona. Obecnie toczy się proces beatyfikacyjny Roberta Schumana i jest on już uznany za Czcigodnego Sługę Bożego. W swym życiu prywatnym i zawodowym, czyli w polityce, zawsze kierował się zasadami wynikającymi z jego wiary w Jezusa Chrystusa. Jego wielkie pragnienie przywrócenia pokoju w Europie legło u podstaw Deklaracji Schumana oraz znalazło swój wyraz w stworzeniu Wspólnoty Węgla i Stali. Pragnienie pokoju, który miał gwarantować życie żołnierzom i cywilom, którzy ginęli na wojnie, ale również dzieciom i dzieciom nienarodzonym oraz starcom. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku śmierć przynosiła i przynosi nienawiść między narodami, albo do siebie samego w przypadku aborcji, i jest zaprzeczeniem życia w każdym jego wymiarze" - wyjaśniał dodając, że "Robert Schuman był za życiem".

LEKARZE SĄ ZA ŻYCIEM

"Rolą służby zdrowia jest służba drugiemu człowiekowi, aby służyć matce i służyć dziecku. Do mnie do gabinetu jak przychodzi kobieta w ciąży, to jesteśmy w gabinecie we trójkę: ona, dziecko i ja" - zauważył dr Robert Pietras podczas zorganizowanej w Konferencji Episkopatu Polski konferencji poświęconej kwestiom ochrony życia. "Przez te 40 lat (pracy) nie słyszałem, żeby kobieta powiedziała o swoim dziecku, że to jest "zlepek komórek" - stwierdził dodając, że dla matki, która jest w ciąży jest to zawsze jej dziecko".

"My, lekarze, pielęgniarki jesteśmy w służbie temu człowiekowi. Jego życie zaczyna się w momencie poczęcia. Ten zarodek wędruje przez jajowód, dostaje się do jamy macicy - właściwe miejsce rozwoju - i tam trwa bez przerwy ten rozwój aż do śmierci tej osoby. To jest osoba. Ona ma prawa, ona może nawet dziedziczyć, więc jest osobą, nie jest rzeczą" - przypomniał.

Lekarz wyjaśnił, że "rolą służby zdrowia jest zajmować się dobrostanem dziecka, dobrostanem matki, ale na pewno nie zabijaniem ani matki, ale również i dziecka. My się takimi sprawami nie zajmujemy. Ojciec medycyny, Hipokrates powiedział: nie podam kobiecie środka poronnego".

"My jako służba zdrowia, jako lekarze nie damy się wplątać w zabijanie, dlatego że nasze główne zadanie to jest ochrona życia i obrona życia. Pod żadnym pozorem nie możemy życia odbierać. Nie taka jest nasza rola" - zapowiedział. "Nie damy się wplątać w jakieś zakusy ideologów, którzy chcą wciągnąć nas w jakieś nowe liberalne trendy" - kontynuował, oświadczając, iż "my na pewno nie damy się szantażować przez ludzi niefachowych, ignorantów i nie pozwolimy na to, aby przymuszano nas do działań niezgodnych z naszym sumieniem". "Nie może nauczycielka polonistka, czy magister historii decydować, co my mamy robić. Za długo się uczymy, żeby się sprzeniewierzyć swojej przysiędze" - zauważył.

Odnosząc się do skutków aborcji dr Pietras stwierdził: "Wiadomo, to są skutki, które są somatyczne i psychiczne, oczywiście są wczesne i późne, ale medycyna sobie z tymi wczesnymi daje radę, dlatego ta aborcja jest taka rozpowszechniana na świecie - można powiedzieć, że to jest nowy Holokaust. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że tyle jest mordowanych dzieci".

Ginekolog przyznał, że nie spotkał kobiety, która by powiedziała, że nie żałuje, co zrobiła, dokonując aborcji. "Są kobiety, które krzyczą, ale dla mnie jest to najlepszy dowód, że żałują. Im głośniejsze są, to znaczy, że mocno żałują" - ocenił. "Chyba najgorszy skutek to jest niepłodność po takim zabiegu" - zaznaczył.

Do Sejmu RP zostały złożone cztery projekty ustaw znacząco rozszerzające dostęp do aborcji, przede wszystkim legalizując aborcję „na życzenie" (bez dodatkowych wymagań) do określonego tygodnia ciąży. Dopuszczają uznaną już za niezgodną z Konstytucją aborcję z przyczyn eugenicznych, a w skrajnym przypadku - również aborcję na życzenie i aborcję aż do momentu porodu. 11 kwietnia w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie projektów ustaw. Zostały one przekazane do dalszych prac.

POLKI CHCĄ MIEĆ DZIECI

"Wmawia nam się, że większość Polek nie chce mieć dzieci i że pozbycie się dziecka jest wybawieniem, szansą na realizację w życiu i jest absolutnie bezpieczne. To jest po prostu propagandowe kłamstwo, ponieważ nie ma czegoś takiego, jak bezpieczna aborcja" - mówiła Ewa Kowalewska, dyrektor Human Life International. Przypomniała okres komunizmu, gdzie w Polsce była w zasadzie aborcja na żądanie, i skutki społeczne tych praktyk. "Te kobiety cierpiały. Nie potrafiły wziąć dziecka na ręce, atakowały kobiety w ciąży w sklepie, na ulicy, matkę z dziećmi w parku. One nie potrafiły poradzić sobie same ze sobą. Te zszarzałe kobiety, które po prostu przez całe życie miały w swojej świadomości, że przekreśliły swoje macierzyństwo" - podkreślała. "Dzieci, które dochodziły do tego wieku, kiedy zadawały pytania, pytały, dlaczego ja żyję, a mój brat, moja siostra nie" - wskazywała definiując te pokolenia jako "pokolenia ocaleńców".

Uczestnicy konferencji zwracali uwagę, że w żadnym z proponowanych projektów liberalizujących prawo aborcyjne nie ma nic na temat wsparcia dla istniejących w Polsce domów samotnych matek.

ODCIĘCIE EUROPY OD JEJ CHRZEŚCIJAŃSKICH KORZENI DOPROWADZI DO JEJ UPADKU

ŁATWOŚĆ, Z JAKĄ EUROPA PORZUCA SWOJĄ TOŻSAMOŚĆ JEST PRZERAŻAJĄCA. BITWY, KTÓRE TOCZONO Z ISLAMEM W OBRONIE CHRZEŚCIJAŃSTWA POSZŁY W NIEPAMIĘĆ WRAZ Z KOLEJNYMI ETAPAMI WPROWADZANIA CANCEL CULTURE. PRZYWIĄZANIE DO BOGA I WARTOŚCI PRZESTAŁO BYĆ TRENDY, A WSZECHOBECNY HEDONIZM I KONSUMPCJONIZM SZEROKO OTWORZYŁY WROTA NIHILIZMOWI, ABY NA JEGO BAZIE WPROWADZAĆ NEOKOMUNISTYCZNĄ REWOLUCJĘ. EFEKT? EUROPA STACZA SIĘ W OTCHŁAŃ BARBARZYŃSTWA I JEDYNYM SPOSOBEM NA POWSTRZYMANIE JEJ UPADKU JEST POWRÓT DO CHRZEŚCIJAŃSKICH KORZENI.

Głównymi symptomami upadku Europy są dzieci mordowane w łonach matek, zabijani starcy i hordy rozbisurmanionych imigrantów dokonujących na masową skalę gwałtów, grabieży i zniszczeń. Najpierw jednak destrukcja musiała wkraść się do ludzkich sumień, aby społeczeństwa ją zaakceptowały zgodnie z nakazem politycznej klasy. O ile wiele wieków temu chrześcijaństwo wprowadziło porządek, o tyle teraz nowo lewicowe ideologie wzniecają chaos, aby w nim trudniej je było rozpoznać, zdiagnozować sytuację i wprowadzić środki zaradcze. Zdumiewa łatwość, z jaką społeczeństwa odkładają na bok dotychczas wyznawane wartości i zanurzają się w atrakcyjnym dla nich świecie ułudy zamkniętym w ekranach telewizorów, monitorów, smartfonów i tabletów. I nawet nie zauważają, jak demokracja, w której dotychczas żyli, przeradza się w mniej lub bardziej zakamuflowany totalitaryzm.

"Demokracja zawdzięcza swoje istnienie chrześcijaństwu. Narodziła się w dniu, kiedy człowiek został powołany do wypełnienia w czasie swojego życia na ziemi ludzkiej godności, indywidualnej wolności w poszanowaniu praw każdego oraz praktykowania wobec wszystkich braterskiej miłości. Przed Chrystusem tego typu idea nigdy nie została sformułowana. Demokracja jest zatem chronologicznie i doktrynalnie powiązana z chrześcijaństwem" - pisał sługa Boży Robert Schuman w książce "Dla Europy".

"Chrześcijaństwo uczyło nas, że ludzie są ze swej natury równi, jako dzieci tego samego Boga, odkupione przez Chrystusa, bez względu na rasę, kolor skóry, status społeczny czy zawód. Dzięki niemu uznano godność pracy razem z koncepcją, że obowiązkiem wszystkich ludzi jest pracować. Uznano nadrzędność wewnętrznych wartości, które uszlachetniają człowieka. Uniwersalne prawo miłości i miłosierdzia uczyniło z każdego człowieka naszego bliźniego, i na tym odtąd zostały oparte relacje społeczne w chrześcijańskim świecie. Całe jego nauczanie i praktyczne konsekwencje, które z niego wynikły, na zawsze zmieniły świat" - dodał.

A co mamy teraz? Prawo człowieka do pracy i wypełniania swojego powołania coraz częściej jest gwałcone, a on sam - pan wszelkiego stworzenia na ziemi - jest postrzegany jako szkodnik, którego "dla dobra

planety" należy zniszczyć, bo "zostawia ślad węglowy". Odbiera się mu godność dziecka Bożego, uprzedmiotawia się go i odziera z wszelkich wartości. Podnosi się zbrodniczo rękę na nienarodzonych i nazywa to prawem, bez miłosierdzia mordując tych, którzy nie są zdolni do jakiejkolwiek obrony. Miłość - ów najpiękniejszy z ludzkich aktów woli - sprowadza się do popędu, instynktu już nawet nie zwierzęcego, gdyż nie służącego spłodzeniu potomstwa, ale wulgarnej rozrywce. Uszlachetniające człowieka wartości zostały odrzucone jako relikt minionej epoki i wyklęte przez bojowników genderowej awangardy. Wszystko to ma swoje odzwierciedlenie w polityce, jako że zniszczony w ten sposób naród wybiera spośród siebie równie zdeformowanych przedstawicieli. I nie chodzi tu wcale o to, aby budować państwo w oparciu o wiarę. Zresztą sam Schuman mówił, że "chociaż w dzisiejszym życiu politycznym możemy odnaleźć głębokie ślady chrześcijańskich idei, chrześcijaństwo nie jest i nie może być włączone do systemu politycznego; nie może być identyfikowane z żadną formą rządów, jakkolwiek demokratyczne by one nie były. Rozważając tę kwestię musimy rozróżnić między tym, co należy do cezara, a tym, co należy do Boga". Chodzi o to, aby społeczeństwa powróciły do chrześcijańskich wzorców funkcjonowania, a wówczas będą podejmowały zdecydowanie bardziej odpowiedzialne decyzje.

Ojciec założyciel europejskiej wspólnoty przestrzegał, że "albo demokracja będzie chrześcijańska, albo nie będzie jej wcale". "Antychrześcijańska demokracja byłaby parodią, która pogrążyłaby się w tyranii lub w anarchii" - podkreślał. Ową anarchię mamy właśnie u drzwi, za nią zaś złowieszczo czai się totalitaryzm. Najwyższy czas się opamiętać, gdyż jeszcze kilka dekad a z Europy nie pozostanie kamień na kamieniu i to nie tylko na poziomie metafory.

PLECAK

Arena otwarta, rzucona rękawica
ściśnięta ze strachu tchawica.
Czy świat się kurczy, czy mocno poszerza
człowiek jak zwierzę ale dokąd zmierza?

Kto wyznaczył kierunek
pewnie diabelski złoty pocałunek.
Obietnica rządzenia światem
gra się kończy nieznanym tematem.

Jeden jest silny, reszta to tchórze
chowają głowy, pytają o wzgórze.
Pędzą przed siebie z plecakiem na plecach
niosą nadzieję w serca fortecach

Wszyscy wpadają na pustą arenę
jaką zapłacą cenę?
Obłędem, głodem, utratą wolności
niewola człowieka tematem złości.

Słońce za chmurą, wzburzone fale
nie pytam o jutro -wcale.
Gwiazdy opadły, tłum po nich depcze
cisza nikt nawet nie szepcze

Tylko księżyc ze swoim rogalem
na tle ciemności wygląda wspaniale.
Ludzkie plecaki, każdy jest inny
kto w tym przypadku czuje się winny?

Elżbieta Pawlak

SCHUMAN OPTICS MAGAZINE

"Service to humanity is an obligation equal to that dictated by loyalty to our nation."

"Służba ludzkości jest powinnością równą tej, jaką dyktuje nam wierność naszemu narodowi."

ROBERT SCHUMAN

ISSN: 2956-4484

Copyright © Instytut Myśli Schumana

Redakcja wyraża zgodę na przedruki pod warunkiem podania źródła.

The editors agree to reprints provided the source is acknowledged.